Nr. 156. We Lwowie — Sobota 6 Czerwca 1896. **Rok XXXVI.**

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi: we Lwowie, na prowincyi, za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct., 2 zł.; kwartalnie 4 zł. 50 ct., 6 zł., 7 zł. 50 ct.; półrocznie 9 zł., 12 zł., 15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.* (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera). Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Chorowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangerstrasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 t

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nowa rada miejska we Lwowie.

Lwów d. 5. czerwca.

Po raz ostatni odbywały się w tym roku wybory nowej Rady miejskiej we Lwowie według przepisów starej ordynacyi wyborczej, która nakazywała wybór stu radnych od razu. Uchwalona w tegorocznej sesyi sejmowej zmiana statutu miasta Lwowa w tym kierunku, że w przyszłości tylko połowa składu Rady miejskiej będzie co trzy lata odnawianą, otrzymała już bowiem sankcyę cesarską i stała się obowiązującą.

Potrzeba jednak przyznać, że stara — słusznie krytykowana ordynacya wyborcza, określająca sposób odnawiania reprezentacyi naszego miasta, zakończyła swój żywot bardzo przyzwoicie. Dała nam bowiem Radę miejską, możliwie najlepszą, jak można było tylko życzyć sobie. Wprawdzie było z głosowaniem trochę mitręgi, ponieważ musiano rozpisywać aż pięciokrotne wybory, co szczególnej członkom komisyj wyborczych twardo dało się we znaki. Skrutynium zabrało im w 97 dni pracy. Lecz właśnie może wskutek tylokrotnego głosowania nastręczoną była sposobność inteligentnej, duchem obywatelskim ożywionej, tylko dobro miasta i dobro powszechne na oku mającej, neutralnej większości wyborców w ogólnym wyniku wyborów aż pięć razy uzyskać przewagę.

Koteryjne wpływy, zakulisowe zachcenki przedwyborcze, wszelakie skrajności i przesadne pretensye stronnicze zostały zneutralizowane i każde stronnictwo, każda warstwa ludności ma wskutek tego w Radzie miejskiej zastępców swoich w odpowiedniej liczbie — i najzdolniejszych.

Jedni tylko żydzi cokolwiek mniej dobrze wyszli na nowej organizacyi akcyi przedwyborczej, gdyż utracili sześć mandatów. Nie mogą jednak zaprzeczyć, że i chrześcijańscy wyborcy tłumnie oddawali swe głosy tym kandydatom na radnych izraelickiego wyznania, którzy bez nieprzyjaznego wyróżniania się stają do każdej pracy dla dobra publicznego wspólnie z chrześcijańskimi współobywatelami w szeregu, i nie objawiają tej pretensyi, ażeby demonstracyjnie objawiany separatyzm żydowski miał służyć żydowskim kandydatom właśnie za przepustkę do reprezentacyi miejskiej. Ci żydzi, którzy weszli w skład Rady miejskiej, są ludźmi światłymi, w stosunkach towarzyskich i w życiu publicznem odznaczającymi się taktem i zrozumieniem obowiązków obywatelskich. I dlatego każdy z nich otrzymał sporą ilość chrześcijańskich głosów, którzy oddawali im swe wota dlatego, że uznają ich za potrzebnych i pożytecznych w Radzie. Jeżeli jednak żydzi wymagają, ażeby chrześcijanie wybierali koniecznie tylu a tylu żydów na radnych, dlatego, że są żydami, bez najmniejszego względu na ich kwalifikacye i usposobienie osobiste — to już im się to nie uda we Lwowie.

Tak pomyślny rezultat ostatecznie ukończonych właśnie wyborów Rady miejskiej przypisać należy zmienionej taktyce stronnictw w ruchu przedwyborczym. W pierwszym rzędzie jest to zasługą radykałów narodowych. Według dawnego tradycyjnego zwyczaju lwowskiego przed każdemi wyborami „jakiemikolwiek — czy chodziło o jednego elekta, czy o stu — zwoływał zawsze ktoś tak zwane „ogólne zgromadzenie wyborców“ do sali ratuszowej i tam dokonywano wyboru głównego komitetu przedwyborczego.

Rzecz prosta, że taki był ten komitet, jakim był element, który zdobył sobie przewagę na owem sakramentalnem „zgromadzeniu wyborców“. Grubiaństwami i brutalnemi awanturami wyparto z czasem ze zgromadzeń w sali ratuszowej spokojniejsze i przyzwoitsze elementy, i takim tanim środkiem domowym zapewniono przewagę dla proletaryatu. Przez jakiś czas pobite stronnictwa „burżoazyjne“ ograniczały się do bezradnych protestów gołosłownych, nie umiejąc zdobyć się na czyn stanowczy. *Gazeta Narodowa* dała przed ostatnimi wyborami do Rady miejskiej hasło do tego, ażeby bez oglądania się na to, co się dzieje na osławionych zgromadzeniach wyborców w sali ratuszowej, każde stronnictwo z osobna zorganizowało sobie akcyę przedwyborczą według swoich zasad. Hasło to przyjęło się dobrze i mieliśmy też we Lwowie po raz pierwszy prawdziwie programową akcyę przedwyborczą, jaka jest możliwą tylko w miastach dużych, z licznym zastępem ludzi światłych, zdolnych i w życiu publicznem doświadczonych. Wobec tak rozczłonkowanej akcyi przedwyborczej wszechwładne dawniej, za parawanem miejskiego komitetu zawierane kompromisy przedwyborcze, opanowanie wyborców przez jeden lub kilka gabinetów stało się niemożliwem. Prawda, że potrzeba było głosować aż pięć razy. Ale też i każde stronnictwo zdobyło sobie tym sposobem reprezentacyę taką, na jaką zasługuje istotną swoją siłą i moralną wartością.

Witamy więc nową naszą Radę miejską z pełnym szacunkiem. Życzymy jej, ażeby otworzyła nową erę w dziejach rozwoju miasta. Ćwierć wieku autonomii narodowej — po stu latach niezdarnych i nieżyczliwych rządów biurokratycznych, nie zdołało zatrzeć jeszcze wszędzie tych śladów. Lwów przed laty 25, ten dzisiejszego Lwowa nie pozna: tak się upiększył, rozszerzył i uporządkował. Wiele rzeczy jeszcze [illegible] do zrobienia.

Nowej Radzie miejskiej życzymy szczęśliwej ręki w wykonaniu stojących przed nią zadań — nie tak trudnych, jak się zdawać może umysłom lękliwym i gnuśnym, gdyż gdzie indziej są już o wiele trudniejsze rzeczy dokonane tysiąckrotnie — ale wymagających bądź co bądź męskiej determinacyi w działaniu, dobrej woli i przenikliwości mądrej.

Ile to miast polskich poddanych jest moskiewskim policmajstrom i gradonaczalnikom lub pruskim *Kulturträgerom*, ile miast i miasteczek w naszym kraju marnieje pod rządami podłych klik propinacyjno-kahalnych! Lwów należy do tych niewielu szczęśliwych gmin miejskich, które są panami swojej doli. Niechajże nasza Rada miejska nowa prowadzi szczęśliwie — a silnie dzieło odrodzenia naszego ukochanego miasta w duchu postępu i cywilizacyi, w duchu poczciwej miłości sprawy narodowej i rozumnie pojętego patryotyzmu — dzieło, tak pięknie prowadzone dotąd przez Rady miejskie wyszłe z wyborów swobodnych.

Do pracy — raźnie do pracy!..

Z Bułgaryi.

Lwów d. 5 czerwca.

Bardzo dobrze informowany sofijski korespondent *Berl. Tageblatta* donosi: Powszechnie zdziwiło w Sofii, że minister prezydent Stoiłow ponownie towarzyszył księciu do Rosyi, a to na koronacyę cara. W dobrze uwiadomionych kołach twierdzą, że to Łobanow wezwał Stoiłowa do Moskwy, aby wraz z ks. Ferdynandem podpisał ważny akt, dotyczący Bułgaryi. Było postanowione, że oraz szef jlnego sztabu bułgarskiego, podpułkownik Iwanow pojedzie do Moskwy; w ostatniej chwili jednak stało się, że pomocnik ministra wojny, podpułk. Kowaczew, którego unioniści za swego uważają, dla strzeżenia ich interesów pojechał do Moskwy. Udział ten rzeczoznawcy wojskowego wskazuje, że przy układach rosyjsko-bułgarskich w Moskwie o sprawy militarne chodzi.

Pominąwszy zresztą, jaki był z po ważnego stanowiska politycznego wynik obu, jednej po drugiej podróży księcia do Rosyi, lud bułgarski całkiem pesymistycznie zapatruje się na te podróże, i ma zupełną racyę. Podczas pobytu księcia w Konstantynopolu czyniono wszystko, aby go wobec Europy i ludu bułgarskiego przedstawić maluczkim i zawisłym. Traktowano go tam właściwie jeno jako jeneralnego gubernatora Wschodniej Rumelii. Że w Konstantynopolu książę przeszło 20 dni zabawił, dało politykom bułgarskim powód do twierdzenia, że w tym czasie ambasador rosyjski Nelidow układał z Petersburgiem warunki o „kompletnej kapitulacyi“, jak niegdyś Stoiłow, będąc jeszcze zaciętym przeciwnikiem Rosyi, w liście do Naczowicza nazwał był „pojednanie z Rosyą.“ Także tę okoliczność, że gdziekolwiek pokazał się ks. Ferdynand, w Petersburgu, Paryżu, Berlinie i Belgradzie, zawsze mu towarzyszył basza turecki, tłumaczą jako wybitny dowód, że sułtan nie dowierza księciu, że owszem ciągle jest przekonany, iż książę chce się obwołać królem Bułgaryi niepodległej.

Opinia publiczną w Bułgaryi ciągle się zajmuje formą kapitulacyi Bułgaryi przed Rosyą. Juścić trudno przypuszczać, że zawarto konwencyę polityczną, bo ta jest zbyteczną. Natomiast całkiem na pewne skonstatowano, że jeszcze przed wyjazdem księcia z Konstantynopola zawartą została rosyjsko bułgarska konwencya wojskowa. Wszakci tę konwencyę, w porozumieniu z księciem Stoiłów zapowiedział jeszcze w swojej zeszłorocznej mowie plewniańskiej, dając przytem do zrozumienia, że za to Bułgarya otrzymała perspektywę nabycia Adryanopola i Saloniki. Uderzało też i to, że kiedy ks. Ferdynand był w Belgradzie na herbacie w kasynie oficerskiem, obaj ministrowie prezydenci Stoiłów i Nowakowicz przez dwie godziny na osobności konferowali. Sądzą tu, że Serbia i Bułgarya porozumiały się co do wspólnego postępowania we wszystkich sprawach bałkańskich.

Książę, odkąd nabył przekonania, że bez Rosyi żyć nie może, jest stanowczym wrogiem polityki zachodnio-europejskiej, czyli jak na dworze bułgarskim mówią, szwabskiej. Dla utworzenia gabinetu czysto rosyjskiego, wystąpi Naczowicz (poprzód minister spraw zagr., a teraz handlu i rolnictwa) z gabinetu i pójdzie do Wiednia na miejsce Stanciowa, który obejmie posadę ajenta dyplomatycznego z Petersburga; Samardżjew pójdzie z Belgradu do Aten; a dla zagodzenia rozterki między konserwatystami i unionistami a rządem otrzyma Bobczew, unionista, posadę ajenta w Belgradzie. Tekę handlu i rolnictwa obejmie J. Stefanów-Geszow.

Wielkiego niesmaku narobiła w Bułgaryi wiadomość z Konstantynopola, jakoby rząd bułgarski objawił gotowość do spełnienia artykułu 9 traktatu berlińskiego, obowiązującego Bułgaryę spłacać prócz haraczu także część tureckiego długu publicznego. Upatrują w tem rękę Rosyi, która chce sułtana coraz bardziej uwikłać w swoje sieci i obcym kosztem wyrządza jej wszelkie przysługi.

„Zdawało się bąkiem, a jednak w całej pełni prawdą jest, co *Narodni Prawa* (organ Radosławowa) doniosły z bankietu, danego przez księcia na cześć dyplomatów w dniu, w którym mu przedłożyli swoje listy uwierzytelniające. Na tym bankiecie bowiem nie wniesiono toastu na cześć księcia Bułgaryi i jlnego gubernatora wschodniej Rumelii — a powód był następujący: Ajenci dyplomatyczni zebrali się poprzód na poufną naradę co do formy, w jakiej ten toast ma być wniesiony; ajent rosyjski zaproponował, aby pito tylko zdrowie sułtana jako zwierzchnika księcia, a nie zdrowie księcia. Reszta dyplomatów odrzuciła tę propozycyę, więc stanęło na tem, aby żadnego toastu nie wnoszono — i tak się stało. Po skończonej uczcie powstał książę i wzniósł zdrowie gości obecnych.

Petersburg aż nadto dobitnie na każdym kroku daje ks. Ferdynandowi do zrozumienia, że go ma za nic, wiedząc doskonale, że książę odkąd publicznie odprzysiągł się Zachodu, musi choćby po cierniach i żarzących węglach tańczyć wedle fujarki rosyjskiej.

Po tylu wiadomych upokorzeniach sofijski organ rządowy *Mir* z d. 2. bm. ogłasza następujący telegram księcia z Moskwy do rady ministrów: „Z powodu koronacyi cara i carowej otrzymałem z najrozmaitszych stron Bułgaryi telegramy z wyrażeniem uległości, miłości i życzeń dla carstwa. Zakomunikowałem te patryotyczne manifestacye Ich Mościom cesarstwu, którzy głęboko rozczuleni prosili mię, abym wszystkim od nich podziękował. Polecam radzie ministrów, aby wiadomość tę jak najbardziej rozpowszechniła“.

Książę wybiera się z Moskwy na sześć dni do Niżnego Nowgorodu na tamtejszą wystawę wszechrosyjską. Rzecz szczególna, iż wbrew stanowczemu oporowi gabinetu petersburskiego przeciw ruchowi macedońskiemu, bułgarski centralny komitet mecedoński ciągle istnieje i daje znaki życia, że jenerał Nikołajew jedno z najwybitniejszych miejsc w nim zajmuje. Przeciw reformom w Macedonii, przyznanym przez sułtana, ogłosił komitet kontrprojekt i rozesłał go okólnikiem po kraju, zwalając na rząd bułgarski winę, że ustępstwa sułtańskie tak skąpo wypadły. Półurzędowa *Agence Balcanique* zapewnia, że jest to jeden ze zwykłych manewrów opozycyjnych, że komitet otrzymuje znaczne sumy z zagranicy, ale opinia kraju jest całkiem spokojna, wiedząc, że rząd nie dopuści żadnej, choćby najmniejszej agitacyi, którąby naraziła uzyskane już nabytki, a to tem bardziej, gdy nowy kodeks karny wszelkich ku temu środków rządowi użycza.

Procedura dyscyplinarna.

We czwartek złożył hr. Badeni imieniem rządu na stole marszałkowskim w Izbie posłów Rady państwa projekt nowej ustawy dyscyplinarnej dla urzędników państwowych. Główniejsze jej postanowienia są następujące:

§ 1. Urzędnicy, którzy urzędowe swoje obowiązki przekraczają, ulegną karom porządkowym lub dyscyplinarnym. Pierwszym, jeżeli działali tylko wbrew porządkowi, drugim, jeżeli działanie to wskutek specyalnych okoliczności nabierze rozmiarów przekroczenia służbowego. Do obowiązków urzędowych należy też wymaganie, aby się urzędnik w służbie i poza nią tak zachowywał, iżby się okazał godnym tego zaufania, jakiego od niego zawód jego wymaga.

§ 2. Kary porządkowe są: a) ostrzeżenie, b) wytknienie, c) grzywna do 100 zł.

§ 3. Kary dyscyplinarne są:

a) odwłoka w awansie do wyższej płacy w tej samej randze. Nie może ona trwać ponad trzy lata;

b) Zniżenie pensyi. Nie może ono trwać ponad trzy lata i być większem niż trzecia część poborów rocznych wynosi.

c) Przeniesienie na równe stanowisko do innego miejsca bez zwrócenia jednak kosztów przesiedlenia.

d) Przeniesienie ze stanowiska niższej rangi w tym samym albo innym miejscu za zwrotem lub bez zwrotu kosztów przesiedlenia. W wyroku należy zaznaczyć, czy lata służby w dotychczasowej randze spędzone mają być urzędnikowi zdegradowanemu policzone, czy też pominięte.

e) Spensyonowanie ze zmniejszeniem poborów emerytalnych. Należy w wyroku ściśle określić wysokość płacy pensyjnej, która nie może być wyższą niż dwie trzecie tego, coby urzędnik pobierał, gdyby się spensyonował, niedopuściwszy się przekroczenia, ani być niższą niż połowa tegoż.

f) Uwolnienie od służby, z czem jest połączoną utrata rangi, tytułu i praw do emerytury i zaopatrzenia. W wyroku można jednak przyznać wydalonemu urzędnikowi emeryturę nie wyższą nad dwie trzecie części normalnej.

§ 6. Kary dyscyplinarne wymierzać ma prawo ten przełożony, który nad działaniem danego urzędnika sprawuje kontrolę, i naczelnik władzy, nad owym przełożonym przełożonej.

§ 7. Przed udzieleniem wytknienia lub nałożeniem grzywny należy dać urzędnikowi możność usprawiedliwienia się.

§ 8. Od ostrzeżenia nie ma apelacyi. Przeciw wytknieniu lub grzywnie można w przeciągu tygodnia wnieść rekurs do władzy bezpośrednio przełożonej nad tym, który wyrok wydał — chyba że go wydał prezydent ministrów lub prezes najwyższej izby obrachunkowej. Dalszej apelacyi już nie ma.

§. 9. Karę dyscyplinarną można orzec jedynie po przeprowadzeniu rozprawy przez komisyę dyscyplinarną.

10. Komisye dyscyplinarne dla roztrząsania wypadków przekroczeń dyscyplinarnych istnieć będą: 1. w radzie ministrów, w każdem ministerstwie i w najwyższej Izbie obrachunkowej dla urzędników tych władz céntralnych i dla naczelników władz istniejących poza ministerstwem, ale zależnych wprost od ministra; 2. w każdej władzy politycznej i finansowej, obejmującej cały kraj, a także we władzach, zależnych wprost od ministra, choć istniejących poza ministerstwem, a to o tyle, o ile co do nich wyda minister odpowiednie rozporządzenie — w pierwszym i drugim wypadku dla podwładnych urzędników.

§. 11. Komisye dyscyplinarne, złożone z przewodniczącego, jego zastępcy, czterech członków i potrzebnej liczby ich zastępców, mianuje prezydent ministrów, dotyczący ministrowie i prezydent Izby obrachunkowej co najmniej na rok jeden.

§. 12. Komisye naradzają się w senatach, złożonych z przewodniczącego i czterech członków. Do senatu, we władzy politycznej krajowej ustanowionego, należy powołać zawsze dwu urzędników z tej gałęzi administracyi, w której pracował obwiniony, z szeregu tychże urzędników wyznaczy naczelnik władzy referenta. Referenta tego obowiązkiem będzie uczynić ostateczny wniosek, nie będzie jednak

---

37

Na błędnych drogach.

Powieść z angielskiego

przez

Mary Humphrey Ward.

(Ciąg dalszy.)

— Proszę, powiedz mi pan — zaczęła wreszcie — dlaczego pan ganisz mój plan otworzenia szkoły koszykarskiej? Czy dzierżawa podług kooperacyjnego systemu nie jest także tylko wypełnieniem luki?

Natychmiast zmienił się wyraz jego twarzy. Przysunął się jeszcze bliżej do niej i był znowu tak wesołym i zajętym jak przedtem.

— Teraz nie mogę pani tego wyłuszczyć. Musiałbym zbyt daleko sięgać w przeszłość, ale w następnym tygodniu będę przemawiał na zgromadzeniu o upaństwowieniu majątków. Przyjdzie pani tam?

Edyta zawahała się.

— Może — szepnęła.

Znowu umilkli. Nareszcie podniósłszy głowę zobaczyła jego oczy badawczo w nią utkwione. Nagłe powinowactwo dusz zdawało się powstawać pomiędzy nimi. Powabna jego młoda postać, otwarte, jasnymi lokami okolone czoło, poufnie pytające, a zarazem tak nakazujące spojrzenie niebieskich jego oczu, nie mogły pozostać bez wrażenia.

— Proszę pani na chwilkę — odezwał się jakiś głos we drzwiach.

Edyta zerwała się żywo. Była to Betty, pokojowa jej matki.

— Co się stało, Betty?

— Wielmożna pani kazała powiedzieć, że nie może przyjść teraz na herbatę. Pan zachorował nagle i posłaniec pojechał już po doktora Clarke. Wielmożna pani prosiła, ażeby się pani zajęła herbatą i nie przychodziła na górę; wielmożna pani przyjdzie później, jak tylko będzie mogła odejść.

Edyta pobladła.

— Czyby nie było lepiej, gdybym poszła na górę, Betty? Cóż to jest?

— Wielmożna pani mówiła, że to atak sercowy. Nie można nic pomagać, dopóki lekarz nie nadjedzie. Ale wyraźnie prosiła, ażeby pani tam nie przychodziła. Wielmożna pani nie życzy sobie, ażeby się panowie niepokoili.

W tej chwili rozległ się dzwonek.

— To Ryszard — zawołała Edyta z uczuciem ulgi i pobiegła naprzeciw niego.

III.

Ryszard zobaczywszy Edytę opuścił swych towarzyszy, którzy w przedsionku zdejmowali futra ze siebie i wszedł do halli. Edyta przystąpiła zaraz do niego.

— Ojciec zachorował! — szepnęła spiesznie. — Mama posłała już po doktora Clarke. Nie chce mi pozwolić pójść na górę i życzy sobie, ażebyśmy bez niej zasiedli do herbaty.

— Jakże mi żal! Czy nie mógłbym w czemś ulżyć? Moj Dogcart stoi jeszcze przed bramą. Jeżeli posłaniec poszedł pieszo...

— Ach nie! Chłopiec stajenny pojechał konno. Nie wiem, skąd to pochodzi, ale ja już od dłuższego czasu przeczuwałam, że ojciec zachoruje.

Wyglądała blado i bardzo wzruszona. O innych gościach zupełnie zapomniała. Gdy razem stanęli pod ciemnem sklepieniem drzwi, Ryszard nachylił się nagle i pocałował ją w rękę. To dotknięcie, ten pocałunek, mówił o namiętnem jego przywiązaniu. W nim wszystko znalazło wyraz, co podczas długiej jazdy i rozmowy z towarzyszami przepełniało głębię jego duszy.

— Nie oddawaj się takim myślom, dziecko! Wolałabyś może dziś nie widzieć obcych? Czy Hallina i młodego Levena odesłać napowrót do domu? Oni to zrozumieją z pewnością.

— Nie, nie, tego nie potrzeba. I tak jest już tu pan Wharton. Gdzież jest pan Hallin? Zapomniałam o nim zupełnie.

Ryszard przywołał go. Hallin i Wiktor Leven, którzy domyślili się, że coś nadzwyczajnego zajść tu musiało, oglądali obrazy w hali.

Na wezwanie przystąpił Hallin do narzeczonej pary i Edyta podała mu rękę. Oboje przypatrywali się sobie z uwagą i zajęciem.

— Ona ma w ręku szczęście mojego przyjaciela... czy też jest jego godną? — było naturalnie stanowisko, jakie Hallin wobec niej zajął.

Ona była dumną i nieśmiałą zarazem, widocznie chciała mu się podobać, lecz czuła mimowoli, że z jego strony będą wielkie wymagania.

Ryszard zawiadomił przyjaciela o stanie rzeczy i tenże wyraził jej swe współczucie. Miał nadzwyczajnie sympatyczny głos, głos człowieka, który przyzwyczajonym jest przemawiać publicznie i ton i wybór słów umie przystosowywać do okoliczności. Podczas gdy mówił, wydało się Edycie, jak gdyby go od rana znała i jakgdyby nie potrzebowała się krępować wobec niego.

— Jestem przekonany, panno Boyce wmieszał się nagle młody Leven, który dotychczas milcząc stał obok nich, że my dziś pani tylko zawadzać będziemy. Odeszlij nas pani napowrót do domu. Okropnie mi pani żal!

— Nie; nie puszczę panów! — odpowiedziała, pomimo bladości z uśmiechem i przyjaźnie podała rękę młodemu człowiekowi. Wiktor Leven, który niedawno dopiero opuścił był Eton, obecnie kończył nauki w Oxfordzie i i właśnie bawił w domu na wakacyach świątecznych, należał do jej ulubieńców. — Musisz pan u mnie wypić herbatę i rozweselić mnie nieco. Ileś pan zwierzyny wystrzelał w tym tygodniu? Czy w ogóle zostało coś jeszcze przy życiu? W przyszły wtorek mają przyjść kwiczoły na porządek dzienny?

Smiejąc się i sprzeczając, poszedł za nią do drzwi salonu. Tu Edyta odwróciła się jeszcze, bo na schodach ukazała się znowu postać Betty.

— Lepiej! — zawołała, powróciwszy do gości. — Atak przeszedł. Mama jeszcze wprawdzie nie może odejść, ale prosi, ażebyśmy sobie nie przeszkadzali w zabawie.

— Postaramy się o to — zawołał młody Leven, z zadowoleniem zacierając ręce. — Panno Boyce, zechce pani łaskawie zakazać Ryszardowi i panu Hallinowi rozmawiać w mojej obecności o polityce. Jestem jak zbity po takiej zabawie i potrzebuję opieki pani.

Wśród żartów i śmiechu doszła ta grupa do drzwi salonu.

Na progu zatrzymał się Leven nagle za Ryszardem i zawołał zdumiony, z wyrazem najwyższego oburzenia:

— Mój Boże, cóż ten tu robi?

Bo przy kominku, swobodny jak zawsze, stał Wharton z uśmiechem, czekając na towarzystwo.

— Czy znany panu pan Wharton? — zapytała Edyta Hallina.

— Spotykaliśmy się już kilkakrotnie na publicznych zgromadzeniach — odpowiedział Hallin, podając Whartonowi rękę, którą tenże pochwycił z zapałem.

Ryszard pozdrowił go również, lecz na swój obojętny sposób, podaniem trzech palców, co było mu wrodzonem i nie przyczyniało się bynajmniej do jednania sobie sympatyi w okolicy. Młody Leven zaś zaszczycił radykalnego kandydata zaledwie dostrzegalnem kiwnięciem głowy i zabrał o ile możności jak najdalsze miejsce od niego.

— Wiktor nie po raz pierwszy został mi dziś przedstawionym! — zauważył Wharton ze śmiechem.

— Tak, starałem się nieco naprawić szkodę, jaką on wyrządził — wtrącił żywo młody człowiek. — Proszę sobie wyobrazić, panno Boyce, dziś w południe przychodzę do Tudley End i zastaję go właśnie zajętego wmawianiem w ludzi najrozmaitszych głupstw o ustawie łowieckiej i nadużyciach możnych. Naturalnie miał tem na myśli mojego ojca.

Wharton uczynił ruch zaprzeczający.

— Bądź tylko cicho! Naturalnie myślałeś o nas! No, a gdy się nareszcie oddalił szczęśliwie, wstąpiłem ja na wóz i rozpocząłem mowę. Zapytywałem ludzi, czy przy wielkich polowaniach nie uczuwają prawie takiej przyjemności, co my. Wiem przecież, że nauczyciel i listonosz każdym razem proszą się do pomocy niesienia patronów, a cała wieś, aż do niedołężnych kalek jest wówczas na nogach!... Zapytywałem ich, czy przez cały rok nie rozdziela się królików pomiędzy nich; czy największa ich część nie zarabia sobie na chleb, jako dobrze płatni urzędnicy łowieccy; czy któremu z nich byłoby choćby odrobinę lepiej, gdyby nie było zwierzyny i czyby cała Anglia nie stała się najnudniejszem w świecie gniazdem, gdyby ludzie jak ten tu — przytem wskazał na Whartona — mieli w niej stanowić prawa... A co najlepszem ze wszystkiego, było to, że przekonałem ludzi. Śmieli się i wołali „brawo“. Stary Dodgson powinienby tylko mnie zaangażować. Jużbym ja potrafił dać sobie rady, możecie mi wierzyć.

— Czy tam w Eton nie zadali ci żadnej pracy wakacyjnej? — zapytał Wharton z uśmiechem.

(C. d. n.)

miał prawa brać udziału w naradach i głosowaniu.

§. 13. Co się tyczy wyłączania członków senatu i referenta, to w tym względzie należy się kierować duchem odnośnych przepisów procedury karnej.

§. 14. Minister ma prawo dla ważnych powodów oddać pewną sprawę dyscyplinarną innej komisyi dyscyplinarnej niż tej, do której sprawaby powinna należeć.

§. 15. Rozporządzenia ministeryalne ustanowią regulamin dla komisyj dyscyplinarnych.

§. 16. Doniesienie o postępku urzędnika, które wydaje się przekroczeniem służbowem, czyni się do naczelnika tej władzy, w której istnieje komisya dyscyplinarna. On osądzi, czy dosyć silne są poszlaki do wdrożenia dochodzeń dyscyplinarnych, a w takim razie odda sprawę komisyi, aby zbadała, czy wypada pociągnąć urzędnika do odpowiedzialności czy nie.

§. 17. Jeżeli komisya uchwali, że nie ma powodu do rozprawy dyscyplinarnej, to uchwałę tę i jej motywy odda referentowi. Gdy taka uchwała stanie się prawomocną, wraca wraz z aktami do tego naczelnika władzy, który te ostatnie oddał komisyi, a on orzecze karę porządkową na winnego urzędnika, a rozumie się wtedy, jeżeli komisya nie stwierdziła, iż tenże urzędnik wogóle nic złego nie popełnił.

§. 18. Jeżeli sprawa dostatecznie jest aktami popartą, komisya uchwala rozpocząć dochodzenia i równocześnie także rozprawę ustną, jeżeli zaś sprawa nie jest jeszcze dostatecznie sprecyzowaną, będzie ustanowiony u władzy, w której istnieje komisya, urzędnik, który zbierze wszystkie szczegóły, potrzebne do wyjaśnienia sprawy i wszystkie dowody, a przeto prze słucha obwinionego, świadków i rzeczoznawców. Urzędnik ten za pośrednictwem swojej władzy może prosić sądy i inne władze o potrzebne wyjaśnienia, a prośbie takiej będzie zadośćuczynione. Zaprzysiężone zeznania świadków i rzeczoznawców odbierać może tylko sąd właściwy, przyczem będą zachowane przepisy procedury karnej. Urzędnik ten dalej będzie z reguły pracownikiem w tej samej gałęzi i administracyi, co i obwiniony urzędnik, a wreszcie będzie on wykluczony od udziału w ustnej rozprawie i w roztrzyganiu sprawy.

§. 22. Dzień rozprawy ustnej wyznaczy przewodniczący komisyi dyscyplinarnej. Rozprawa nie będzie publiczną, a zacznie się przedstawieniem sprawy przez referenta. Potem przesłuchany będzie obwiniony i świadkowie, będą odczytane akty, przemówi dla sformułowania wniosku referent, a wreszcie — zawsze na ostatku — przemówi w swojej obronie obwiniony.

§. 23. Obwiniony, czy staje przed komisyą, czy nie, ma prawo albo uprosić sobie sam obrońcę, albo uprosić przewodniczącego komisyi, aby mu wyznaczył obrońcę. Obrońca będzie urzędnikiem w tej gałęzi administracyi, w której obwiniony pracuje, a na objęcie obrony zgodzić się musi nietylko sam ten, kogo o nią proszą, ale też i jego władza przełożona.

§ 25. Komisya dyscyplinarna naradza się tajemnie nad wyrokiem, a wzgląd brać powinna na to tylko, co było powiedziane lub odczytane na ustnej rozprawie. Ma ona wyrokować na podstawie najlepszej wiedzy i sumienia, a nie na podstawie legalnych dowodów. Uwolnienie ze służby muszą najmniej cztery głosy orzec.

§ 26. Wyrok komisyi musi albo obwinionego uwalniać, albo go uznawać winnym, a także zawierać karę dyscyplinarną za uznaną winę i postanowienie, kto ponosi koszt rozpraw. Jeżeli komisya uwalnia obwinionego od przestępstwa służbowego, ale uważa, że popełnił on jakieś przekroczenie, w wyroku uwalniającym zastrzeże dla uprawnionego nałożenia kary porządkowej.

§. 28. Przeciw uchwale komisyi, polecającej nie wdrażać dochodzeń, albo zaniechać wdrożonych, referent może wnieść żałobę.

§ 29. Od wyroku odwołać się może, jeżeli jest uwalniającym referent, jeżeli skazującym referent i skazany, a gdy tenże umarł w ciągu rozpraw, wyrok zaś dotykałby wdowę lub dzieci, także wdowa lub dzieci.

§. 31. Żałoby i odwołania się roztrzyga komisya dyscyplinarna w ministerstwie, któremu urzędnik obwiniony podlega, żałoby zaś i odwołania się przeciw uchwałom i wyrokom komisyi dyscyplinarnej we władzy centralnej, wydanym przez tę komisyę w pierwszej instancyi, rozstrzyga dotyczący minister, prezydent ministrów lub prezydent Izby obrachunkowej.

§. 34. Instancya, do której się odwołano, ma prawo za pośrednictwem naczelnika tej władzy, u której istnieje komisya dyscyplinarna, od której się odwołano, polecić przed rozprawą ustną, albo przed wyrokiem uzupełnić dochodzenia. Jeżeli odwołano się od wyroku, a istnieją istotne braki w rozprawie, instancya, do której się odwołano, zwróci sprawę komisyi wyrokującej dla powtórzenia rozprawy. Rozumie się, że pierwotny wyrok nie jest ważny.

§. 35. Jeżeli instancya, do której się odwołano, zmieni wyrok na niekorzyść skazanego, to zmianę tę musi jeszcze potwierdzić minister, któremu przysługa prawo przywrócić moc obowiązującą wyrokowi pierwszej instancyi.

§. 37. W razie wyroku uwalniającego koszt rozprawy spada na skarb państwa, inaczej ponosi go skazany.

§. 38. Przewodniczący komisyi dyscyplinarnej dozwala albo wzbrania bez apelacyi obwinionemu i jego obrońcy wglądu do aktów.

§. 41. Na korzyść urzędnika, skazanego prawomocnym wyrokiem na karę dyscyplinarną, jeżeli zajdą warunki §. 353 procedury karnej, może prosić o wznowienie rozprawy dyscyplinarnej on sam, a po jego śmierci naczelnik władzy, której przed śmiercią był ów urzędnik funkcyonaryuszem, jeżeli zaś wyrok orzekał uwolnienie od służby, to o wznowienie prosić może wdowa lub zastępcy prawni sierót. Od uchwały dozwalającej wznowienie, nie ma apelacyi, od uchwały zaś nie dopuszczającej wznowienia, ten, kto o nie prosił, może apelować, przyczem obowiązują przepisy §§. 26, 30 i 32.

§. 44. Z urzędu ma uledz suspenzyi urzędnik: 1) jeżeli popadnie w konkurs, 2) jeżeli sąd karny uwięzi go dla śledztwa karnego.

Suspenzyę można orzec z urzędu: a) jeżeli przeciw urzędnikowi wdrożono dochodzenie karne, chociażby go jeszcze nie zamknięto w więzieniu śledczem, b) jeżeli wydalenia jego wymaga bezpieczeństwo, albo powaga urzędu lub interes służby, narażone na szwank postępowaniem urzędnika, sprzecznem z jego obowiązkami.

§. 45. Suspenzyę orzec może przełożony, który sprawuje kontrolę nad działalnością danego urzędnika, naczelnik władzy przełożonej nad owym przełożonym i ten, któremu owa władza zleciła rewizyę urzędu. Naczelnik tej władzy, u której funkcyonuje komisya dyscyplinarna, ma prawo natychmiast suspenzyę znieść. Zresztą potwierdza ją lub znosi komisya dyscyplinarna.

§. 47. Przeciw uchwale komisyi dyscyplinarnej, orzekającej suspenzyę albo potwierdzającej ją, może skazany urzędnik wnieść żałobę, ale żałoba ta nie odwleka skutków suspenzyi.

§. 48. Podczas suspenzyi nie może urzędnik posunąć się do wyższego stopnia płacy, pobory zaś jego dotychczasowe mogą być zniżone do połowy, na co jednak wolno mu się użalić. Jeżeli komisya dyscyplinarna uchwali zaniechać dochodzeń, albo wyda wyrok uwalniający, kasa państwowa wypłaci obwinionemu urzędnikowi zatrzymane pobory, jeżeli zaś znajdzie się na nim wina, zatrzymane pobory pójdą na pokrycie kosztów postępowania dyscyplinarnego.

§. 49. Z wyjątkiem ostrzeżenia, wszelkie kary wymienia się w tabeli kwalifikacyjnej.

§. 50. Po trzech latach nienagannej dalszej służby może urzędnik prosić o wykreślenie z tabeli wzmianki o karze.

§. 51. Z koniecznymi zmianami stosują się niniejsze przepisy także do pensyonowanych urzędników, którzy zdradzają tajemnicę urzędową, albo w sposób brutalny cześć stanu plamią, albo też skazani zostali przez sąd karny na karę, która wedle ustawy nie pozbawia tytułu i emerytury.

Kary, którym oni podlegają, są: a) ostrzeżenie, b) odebranie tytułu i rangi, c) zmniejszenie emerytury, d) odebranie tytułu, rangi, prawa do emerytury i zaopatrzenia.

§. 52. W razie wojny, kiedy grozi jej wybuch, w razie niepokojów wewnętrznych, w razie wielkiego niebezpieczeństwa dla konstytucyi, niebezpieczeństwa osób i własności, w razie niebezpieczeństwa publicznego mogą niniejsze przepisy przestać obowiązywać czy to w pewnym okręgu czy też w pewnej gałęzi administracyi. Potrzeba do tego rozporządzenia całego gabinetu, wydanego pod własną odpowiedzialnością za zezwoleniem cesarza. Rozporządzenie to wraz z motywami jego winien rząd przedłożyć radzie państwa i to natychmiast, jeżeli ona właśnie obraduje, albo na pierwszem jej posiedzeniu po zwołaniu.

§. 53. Przed skazaniem urzędnika na karę dyscyplinarną należy mu dać możność usprawiedliwienia się.

§. 56. Ustawa niniejsza nie obowiązuje nauczycieli, sędziów, urzędników sądów zwyczajnych, urzędników trybunału administracyjnego i urzędników pomocniczych trybunału państwowego.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Kraków d. 5 czerwca.

Walne zebranie członków krakowskiego Tow. wzajemn. ubezpieczeń, które się dziś odbyło, zagaił przewodniczący p. Dembowski, witając obecnych i wspominając, że rok 1895 pod żadnym względem w epoce działalności Towarzystwa do najpomyślniejszych zaliczony być nie może, szczególniej bowiem dział główny tj. ogniowy daleko mniejszy zwrot daje niż w innych latach i asekurującym się tylko 8 prc. zwrotu zapewnia.

Ze sprawozdania Rady nadzorczej wyjmujemy następujące daty: W dziale gradowym uchwalono zmianę taryfy. Otóż ta nowa taryfa uchyla wyjątkowe miejscowości, a zastosowane do rzeczywistej potrzeby przyjmuje sześć stopni niebezpieczeństwa w miejsce dawnych 8 i obniża stopę zaliczki w powiatach, gdzie gradobicia bywają rzadsze. Zniżenie taryfy dochodzi w najniższych stopniach do 17 procent w stosunku do dawnych opłat. Ażeby jednak ubytek wpływów, spowodowany takiem zniżeniem stopy zaliczki, wyrównać i ażeby ubezpieczających się członków uwolnić od składania niesympatycznych dla nich weksli kaucyjnych, wprowadzoną została zasada, aby poszkodowany, który otrzymuje wynagrodzenie, złożył jednorazową dopłatę, równą zaliczce opłaconej z ubezpieczenia klasy ziemiopłodów, gradem dotkniętej, natomiast uchylono potrącanie 10 prc. i 15 prc. z wynagrodzeń na fundusz rezerwowy w razie powtarzających się gradobić, tak, iż odtąd opłata wyższa jak 5 prc. od wynagrodzenia nie będzie pobieraną.

Co do działu życiowego podnosi sprawozdanie Rady nadzorczej, że rozwój jego jest normalny. Jeżeli zaś za rok ubiegły przeznaczona dywidenda w oddziale *A*) 9 prc. i w oddziale *B*) 4 prc. jest niższą od dywidendy roku poprzedniego, to przyczyny tej zniżki szukać należy w coraz więcej obniżającej się stopie procentowej, która w obec nagromadzonych tak znacznych funduszów ważną odgrywa rolę.

W końcu zaleca Rada nadzorcza Zgromadzeniu ponownie p. Zygmunta Dembowskiego do zatwierdzenia na prezesa Rady nadzorczej na lat sześć.

Walne Zgromadzenie propozycyę tę zatwierdziło.

Ze szczegółowych sprawozdań poszczególnych działów podajemy:

W dziale ubezpieczeń od ognia od długiego lat szeregu nie było tak pomyślnego roku, gdyż zwrot tegoroczny wynosi tylko 8 prc.

W dziale ubezpieczeń od gradu ubiegły rok zakończył się ponownym niedoborem.

W dziale ubezpieczeń na życie w roku zeszłym powiększyła się znacznie liczba członków:

w dziale kapitałów pośmiertnych przybyło roku zeszłego 1565 mężczyzn, 75 kobiet, ubezpieczających kapitał 2,567.691 zł., rent 5.090 zł.,

w dziale kapitałów dożywotnich przybyło 342 mężczyzn, 509 kobiet z kapitałem zabezpieczonym 1,252.850 zł. z zabezpieczoną rentą 12.635 zł. 6 ct.

Następnie odbyło się zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie. Czysty zysk za rok 1895 wykazuje kwotę 68.563 zł. 9 ct. Z zysku tego otrzymają członkowie dywidendę od udziałów w wysokości 5 prc.

Komisya rachunkowa przedłożyła następujące wnioski: a) udzielenia dyrekcyi absolutoryum z rachunków, b) rozdziału zysku, a mianowicie 5 prc. dywidendy od udziałów 53.203 zł. 1 ct.: 10 prc. tantyemy dla rady nadzorczej 6.856 zł. 30 ct., na fundusz rezerwowy 1.500 zł., na fundusz emerytalny 947 zł. 48 ct., na rachunek roku 1896 przeniesiono wreszcie zł. 9.200.

Zgromadzenie wnioski powyższe przyjęło i na tem posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Lwów d. 5 czerwca.

O ile Lwów, miasto samo do każdego innego przymiotnika raczej mógłby sobie rościć pretensyę, ale atrybutu piękny nie położy przed jego imieniem nawet ten, kto się w nim urodził, o tyle znowu okolice podmiejskie obfitują w piękne, a nawet zachwycające partye. Wzgórza i skały, dolinki, gaje i lasy spotkać można za rogatkami na bardzo małym nawet obszarze razem ręką Bożą zgromadzone, toteż dawniejsi mieszkańcy grodu naszego nie żałowali trudu, i chętnie opuszczali mury, aby wśród drzew i zieleni odpocząć po pracy i odetchnąć świeżem powietrzem. Opisywali też wdzięki podmiejskiej przyrody prozą i wierszem panowie z konfraterni literackiej. Ale nie było wówczas kolei, dopiero później miała wpełznąć ta sycząca, a dymiąca i ciężka gadzina w nasze ciche strony, a gdy wpełzła, wywróciła cały porządek życia Lwowian. Już nikt się nie wybierał taborem własnym za miasto dorożkami, pojazdami lub spacerem. Już nie zabierano z sobą smażonych ani pieczonych kurcząt, ani innych przysmaków. Odtąd papa brał w kieszeń parę guldenów, kupował dla całej godnej familii tanie bilety w straszliwym ścisku na dworcu, sadowił się wśród swędu, dymu i kurzu na twardem i brudnem siedzeniu wagonu, pocił się, że aż litość brała patrzeć, przez kilkanaście minut i wreszcie zajeżdżał do restauracyi kubek w kubek podobnej do tej, w której wczoraj we Lwowie łykał piwo, a tylko jeszcze prymitywniej urządzonej. Szanowna rodzina papy, mama i młodzież (gimnazyalna i pensyonarska) plus jedna znajoma i jeden wszędobylski elegant zasiadali tak samo za stołem restauracyjnym i patrząc na dwie sosny bez gałęzi i jedno mrowisko pod nimi, wmawiali w siebie, że zrobili wycieczkę za miasto i że się „odświeżyli“.

Całe setki bywały takich istotnie godnych politowania wycieczkowców. Aż nareszcie przejadło się to wszystkim ludziom, bo i trudno, aby komu na długo smakowały pisk, wrzawa, ścisk, woń cebuli, dym gryzący oczy, pył i kurz zapierający oddech, sąsiedztwo niekiedy zbyt niemiłe, umęczenie a w rezultacie strata tylko pieniędzy i czasu. Powoli zaczynamy wracać do dawnych obyczajów. Już tu i owdzie zbiera się małe koło osób, wybiera sobie okolicę podmiejską, dokąd myśli dążyć, obmyśla sobie zabawy istotnie zajmujące, bo wszyscy w nich biorą udział, a nie są samymi tylko spektatorami i opuściwszy na chwilę nieznośny w lecie bruk miejski, rozkoszują się swobodnie i z upodobaniem naturą i jej pięknościami.

Tak wczoraj wybrało się wcale liczne grono osób do Lesienic za rogatkami Łyczakowskimi. Muzyka wojskowa przygrywała, zabawiano się grami towarzyskimi, wybierano sobie królowę zabawy, śpiewano chórem, tańczono nawet i intrygowano, a wszystko z werwą i ochotą, bo wszyscy we wszystkiem brali udział i każdy oddawał cząstkę swego humoru dla zabawy powszechnej. Zabawa ta była prywatna, nie nadaje się do publicznych sprawozdań, ale zasługuje na wzmiankę, bo oznacza reakcyę przeciw owym tłumnym a śmiertelnie nudnym t. zw. letnim wycieczkom, kończącym się na piwie w restauracyi.

Zanika już powoli z bruku lwowskiego niezrównanej oryginalności typ funkcyonaryusza publicznego, jakim bywał, a dziś jeszcze kiedy niekiedy bywa strażnik miejski, w roli herolda. Z wielkim bębnem przed chudym brzuchem z rogatywką z fantazyą na bakier włożoną, z powagą urzędową na licu, a z marsem najbardziej urzędowym na czole, wychodził p. Onufry z siedziby magistratu naszego i szedł na przedmieście. Tam stawał co kilkaset kroków, z mocą i artyzmem uderzał w bęben, a wszystkie okoliczne kumoszki, wszyscy ulicznicy, wszystkie psy i nawet *horribili dictu* niektóre świnie (no, tak się już te stworzenia nazywają) obstępywały go kołem a p. funkcyonaryusz magistracki, doprowadziwszy ciekawość słuchaczów długiem bębnieniem, któremu sam z upodobaniem się przysłuchiwał, do szczytu, ogłaszał stentorowym głosem wolę senatu lwowskiego, zgromadzonemu ludowi. Trzeba było go widzieć i słyszeć, z jakiem namaszczeniem i powagą wygłaszał tekst zawiadomienia, jak cieniował toń swego głosu, jak niektóre sylaby przeciągał, jak inne z lekceważeniem gubił pod sumiastymi wąsami, jak przy słowie „majistrat“ ciskał błyskawice z oczu, jak powoli cedził groźby przeciw nieposłusznym i jak nakoniec ukończywszy zadanie z miną tryumfatora i w poczuciu władzy całego prześwietnego magistratu, w tej chwili w nim uosobionej, spoglądał z góry na niski plebs koło siebie.

Wczoraj miał Lwów sposobność oglądać przechowany dotychczas w archiwum miejskiem egzemplarz takiego funkcyonaryusza magistrackiego. Uwiadamiał on wszech wobec i każdego z przytomnych z osobna, że świetny magistrat król. stoł. m. Lwowa, życzy sobie pod surową odpowiedzialnością mieć ulice i chodniki w mieście trzykroć dziennie skropione wodą, aby był zachowany porządek i czystość w mieście. Piękny to dowód energii magistrackiej, wygląda tylko trochę na nie smaczny żart. Złośliwe języki roznoszą po Lwowie plotkę, że jeżeli gdzie, to tam wszędzie, kędy świetny magistrat niepodzielną dzierży władzę, tam brud i nieporządek panoszą się w stopniu, jaki tylko w żydowskich dzielnicach miasta znaleść można. A już taka natura ludzka, że zawsze słucha plotek, zwłaszcza kiedy one — oparte na faktach. Nie potrzeba wychodzić ze śródmieścia, wystarczy przejść się, nie zatykając nosa chustką i nie unosząc szat po ratuszu, aby się przekonać, że wydobycie całego aparatu wybębniania na widok publiczny jest albo mimowolnym odruchem organizmu magistrackiego, albo może oznacza przełom w dziejach miasta. Może wezwanie wczorajsze odnosi się i do magistratu, a może — z obawą tak śmiałe zdanie wypowiadamy — może i do samej prześwietnej Rady miejskiej i gospodarza ratusza? A może to trwoga przed nową radą?

Z kroniki policyjnej. Feralnym był dzień wczorajszy. Mnóstwo ludzi pogubiło rozmaite rzeczy wartościowe. Absolutnie wziąwszy największą poniósł stratę ks. Czartoryski, zgubiwszy pugilares z kwotą 390 zł., względnie jednak to najgorzej powiodło się żydkowi D. Hornowi, który powierzoną sobie książeczkę kasy oszczędności na 7 coś zł. gdzieś zapodział, a nie ma skąd oddać tych pieniędzy.

Rozmaitego rodzaju przestępców zamknięto wczoraj do policyjnego więzienia około 20 (cyfra normalna), a wartość skradzionych rzeczy nie przeniosła 150 zł. (także normalna wysokość).

Strejk. Za przykładem czeladników stolarskich, którzy tymi dniami rozpoczną bastówkę, pójdą we Lwowie także malarze i lakiernicy. Postanowili oni domagać się podwyższenia płacy i obniżenia godzin pracy. Wybrana z łona robotników komisya zakomunikuje ich postulaty majstrom, a jeżeli pertraktacye nie zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem, rozpocznie się strejk.

O powodach samobójstwa jednorocznego ochotnika Karola Marcichowskiego pisze *Kuryer Lwowski:* „Przyczyną samobójstwa śp. Marcichowskiego, były jak się zdaje sekatury, które doznawał od młodego podporucznika 30. pułku imieniem Schwab. Zmarły już przed dwoma a nawet trzema tygodniami skarżył się przed kolegami i bratem swoim (również ochotnikiem 30. pułku), że z powodu sekatur tego oficera, strzeli sobie w łeb. Naturalnie że pogróżek tych nikt nie brał seryo, a nawet brat nieboszczyka nie przeczuwając nic złego, żartował z nich. We wtorek podczas ćwiczeń w wagonowaniu żołnierzy na dworcu tutejszym, pomylił się śp. Marcichowski, zaco został na miejscu przez owego podporucznika skarcony a zarazem zapowiedział mu, że po powrocie do koszar natychmiast pójdzie do aresztu. Gdy pułk 30. wrócił do koszar a żołnierze kompaniami stawali celem wysłuchania rozkazu dziennego, Marcichowski poszedł do swojej ubikacyi i strzałem z karabinu ostrym nabojem przeznaczonym dla warty odebrał sobie życie. Szczegóły te zostały już protokolarnie stwierdzone przez komisyę pułkową“.

N. fr. Presse zaś donosi, że z powodu tej sprawy posły członkowie delegacyi zamierzają wnieść interpelacyę do ministra wojny.

Samobójstwa mnożą się w załodze lwowskiej w zastraszający sposób. Dziś odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kadet 30 pułku piechoty, którego nazwiska na razie sprawdzić nie mogliśmy. Jest to już szósty wypadek samobójstwa od 1 stycznia w 30 pułku.

W stawie pełczyńskim utonął wczoraj wieczór przypadkiem jakiś żołnierz. Może także z 30 p. p.?...

Oficerowie tarnopolscy. Olbrzymią senzacyę — jak donosi *Dz. p.* — wywołał w Tarnopolu fakt, że cały korpus oficerski jednego dnia wystąpił z tamtejszego kasyna mieszczańskiego. O powodach tego kroku krążą rozmaite pogłoski. Podobno tendencyą oficerów było zniemczyć kasyno, czemu oparli się jego cywilni członkowie. Starosta tarnopolski, p. Zawadzki był we Lwowie i konferował z głównodowodzącym w sprawie tego rozdwojenia.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli p. E. Czaprański z Krakowa i pan Zdzisław Rudzki ze Lwowa.

Egzamin dojrzałości w polskiem gimnazyum w Przemyślu złożyli: Aleksiewicz Bazyli (ekstern.), Dawid Maks, Dobrzański Józef (z odznaczeniem), Dziworyński Feliks, Gałuszka Jan, Glanz Bronisław, Kawecki Zygmunt, Kwaśniewski Bronisław, Lauterbach Emanuel, Linker Adam, Oberhard Dawid, Orzechowski Kazimierz (z odznaczeniem), Philipp Franciszek, Probstein Mendel (z odznaczeniem), Reich Salamon, Romanowski Wacław, Salwicki Antoni, Sławiński Zdzisław, Stankiewicz Bronisław, Stankiewicz Ludomir, Szałowski Grzegorz (z odznaczeniem), Żurawski Jan.

Zjazd koleżeński abituryentów gimnazyum św. Anny w Krakowie z r. 1871 odbyć się ma w końcu czerwca. Koledzy pragnący wziąć w nim udział zechcą zgłosić się do jednego z przygotowujących zjazd, którymi są: dr. Fr. Bujak radca sądowy, Br. Gustawicz prof. gimn., adwokat dr. Kopf, dyr. szpitala dr. St. Ponikło, adw. dr. Rosenblatt — i poseł do Rady państwa Zdzisław Włodek.

Sprawy wiecu katolickiego. *Vaterland* w numerze z dnia 3 bm. zamieszcza informacye i zasadnicze uwagi nasze o II wiecu katolickim we Lwowie, ogłoszone w niedzielnym numerze naszego pisma.

Z Bełzca (pod Białym Kamieniem) otrzymujemy od tamtejszego Zarządu gminnego — odnośnie do naszej notatki w nr. 146 — pismo wyjaśniające, że podczas misyj katolickich nie działo się nic, coby obrażało nabożeństwo. Oprócz jednego katolickiego kramarza sprzedającego zdala od miejsca misyi obrazki św., medaliki i książeczki nabożne i oprócz jednej katolickiej przekupki sprzedającej różne bakalia, nigdzie nie było widać żydów sprzedających wódkę, piwo itp. — nikogo więc nie oszukiwano, — nie słychać było żadnego krzykliwego handlu, słowem, nic się nie działo takiego, coby chrześcijan mogło odwracać od nabożeństwa. Odwołujemy się w tym względzie na wiarygodne świadectwo kolatora p. Wiktora Jasińskiego, będącego na tych misyach i księży licznie przybyłych w tym celu na celebrę, między którymi znajdowali się ks. Al. Czemeryński, gr. kat. dziekan złoczowski i szambelan papieski, oraz ks. Kuryś kanonik i dziekan łać. z Białego Kamienia. Zarazem wypada i to podnieść, że na cały czas tych misyi zesłany został do Bełzca żandarm ze strony władzy politycznej.

Bezbożną kradzież popełniono w nocy na 3. bm. w kościele w Tłustem. Wyważono drzwi główne kościoła i drzwi od zakrystyi, zabrano kielichy, patyny, puszki z cyboryum wysypawszy Przenajśw. Hostyę na dywan i na stopnie ołtarza. Złoczyńcy zabrali gotówkę kościelną i popełnili wiele znieważeń rzeczy drogich sercu chrześcijanina. Żandarmerya śledzi.

Rozbestwienie ludu prawosławnego. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: W Korowii, siole należącem do parafii czerniowieckiej, zamieszkuje kilkunastu włościan wyznania rzymsko-katolickiego. Przed tygodniem jednemu z nich zmarło niemowlę i wikary czerniowieckiej parafii, ks. Steinbach, udał się, aby dopełnić ceremonii pogrzebu. Kondukt z trumienką dziecka, za którą postępowało kilka osób, przechodził na cmentarz koło cerkwi prawosławnej. Tutaj spotkano gromadę pijanych chłopów i kobiet prawosławnych i ci, hałasując, otoczyli idących i udali się wraz z nimi na cmentarz. Kapłan zauważył, że pijany tłum w języku rumuńskim rzuca nań przekleństwa i odgraża się pięściami, jednak podążał dalej, nie przerywając modłów. Kiedy trumienkę ustawiono nad grobem, rzuciły się na nią pijane kobiety, odkryły wieko i nad zwłokami dziecięcia poczęły czynić jakoweś gusła, wykręcały trupowi główkę, wstrząsały ciałem i t. p. Tylko z trudnością powiodło się księdzu skłonić tłum do tego, że zaniechał znęcania się nad umarłym, kiedy jednak prosił, by nie przeszkadzali dopełnić modłów, rozjuszeni chłopi bardziej jeszcze krzyczeć i odgrażać się poczęli. Wkońcu nawet grabarz — również prawosławny — rzucił z łoskotem trumienkę do jamy, która okazała się za małą, i odszedł, oświadczywszy, że nie zasypie grobu. Uczynił to dopiero jeden z katolików i tak z przeszkodami dokończono pogrzebu. Wypadek powyższy jest chyba wymowną illustracyą do uchwały prawosławnego Synodu, postanawiającej użalić się przed rządem na ucisk prawosławia ze strony katolicyzmu! Dodajmy, że na czele chłopów, którzy starali się zbezcześcić obrządek katolicki, stał miejscowy wójt i on sam dowodził pijanym tłumem.

Rozprawa przeciw bandzie Bogusławskiego i Jeziorka tocząca się przed trybunałem w Piotrkowie już się zakończyła. Rozbójnicy przyznali się po największej części do spełnionych zbrodni, a trybunał skazał Bogusławskiego i Jeziorka na pozbawienie wszelkich praw i ciężkie roboty przez lat 20, Sobańskiego, Jędrzejeka i Mossura na pozbawienie praw stanu i ciężkie roboty przez lat 15, Wołczyńskiego, Kostrzewa i Łyszkosia na pozbawienie praw stanu i ciężkie roboty przez lat 12, Pieczara, Synowskiego i Wengego na pozbawienie praw stanu i ciężkie roboty przez lat 10, Pawlaka na pozbawienie praw stanu i 8 lat ciężkich robót, Olczykowa i Jabłońskiego na osiedlenie w głębi Syberyi, a resztę oskarżonych na mniejsze kary. — Rozprawa wyprowadziła na światło wiele ciekawych szczegółów. Tak np. zdaniem słuchanego jako świadka naczelnika straży ziemskiej w powiecie będzińskim, żydzi, zamieszkujący południową część powiatu będzińskiego nie cieszą się dobrą opinią, zwłaszcza w Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie. Na 100 żydów — 90 w tej okolicy, to passerzy, kontrabandziści lub złodzieje.

Lynch. We wsi Trumpota w królestwie Polskiem, w pobliżu granicy pruskiej, mieszkał włościanin Jakób Jakczanis, który będąc w stosunkach z agentami zagranicznemi, namawiał w okolicy ładne dziewczęta do emigracyi jakoby do Brazylii. W tych dniach gdy zdołał namówić i wysłać do Prus dwie siostry i córkę jednego z sąsiadów — oburzona tem cała wieś postanowiła zemścić się. Kilkunastu włościan napadło na Jakczanisa i tak go zbito, że pod kijami życie zakończył.

Złapał niedźwiedź złodzieja. Do karczmy w Pilwiszkach (w Prusiech wschodnich) przybył na nocleg cygan produkujący się z niedźwiedziem. Niedźwiedzia umieszczono w stajni obok sprzedanego właśnie tuczonego wieprza. W nocy straszliwy krzyk i ryk obudził ludzi ze snu. Cygan pogonił do stajni, w której zastał drzwi wyłamane i człowieka wijącego się w objęciach mysia. Na zawołanie cygana mysio puścił człowieka, który drżąc i lamentując przyznał się karczmarzowi, że chciał ukraść wieprza, ale sznur zarzucił na szyję niedźwiedziowi, który go złapał i tak uścisnął, że mu wszystkie kości trzeszczały. Policya odwiozła biedaka ze złamaną ręką i zgniecionemi piersiami do szpitalu. Zapewne na długo przejdzie mu gust na wieprzowinę.

O pannie Couedon. Paryskie Towarzystwo nauk psychicznych, po zbadaniu jasnowidzącej panny Couédon, wyznaczyło trzy komisye, pierwsza rozpatrywała rzecz tę ze stanowiska medycznego, druga z psychicznego, trzecia analizowała orzeczenia obu. Komisya lekarska orzekła, iż panna Couédon nie jest ani chorą, ani hysteryczką, ani obłąkaną. Komisya psychiczna wygłosiła zdanie, iż zjawisko podobne może być zaliczone do rzędu niewyjaśnionych jeszcze przez naukę. Trzecia komisya składała się z 18 członków, w liczbie tej było 6 księży pod przewodnictwem kanonika Brettes. Postawiono następujące pytania: Czy panna Couédon działa pod wpływem podniecenia, którego pobudki nieznane są jeszcze wiedzy? Komisya nie daje na to odpowiedzi stanowczej, albowiem panna Couédon nie chciała nigdy się poddać badaniu naukowemu. Drugie pytanie: Czy panna Couédon działa pod wpływem natchnienia boskiego? Odpowiedź brzmi przecząco, albowiem słowa, które jakoby anioł Gabryel przez usta jej wygłasza, odznaczają się nieraz lekceważeniem religii i władzy papieskiej i wogóle małem zainteresowaniem się sprawami duchowemi. I tak, gdy ktoś zapytał pannę Couédon, czy należy modlić się o nawrócenie Anglii, rzekomy anioł Gabryel przez usta jej odpowiedział: „Możesz się modlić, to ci czas zajmie“. W innym znowu wypadku „anioł“ obiecywał swoją pomoc komuś, znajdującemu się w przeddzień pojedynku i obiecywał mu, że jego przeciwnik zostanie ranny. A wiadomo przecie, że Kościół zabrania godzić na życie bliźniego. Kanonik Brettes, w wywodach swoich orzeka: „Jeśli przez pannę Couédon przemawia duch niewiadomy, to nie jest on w żadnym razie duchem Bożym“; kapłan nie twierdzi jednak wręcz, aby to był szatan; w konkluzyi swej powiada: „Nawet kłamstwa szatana obrócone być mogą ku chwale Boskiej. Joanna Couédon zatem bezwiednie spełnia misyę, zakreśloną jej z góry i służy celom niepojętych dla nas wyroków Opatrzności“.

Nędza we Włoszech. Włochy, z punktu widzenia hygieny, przedstawiają dyametralne przeciwieństwo z temi wszystkiemi pojęciami, jakie wytworzyły się w pozostałej Europie o dobroczynnem klimacie i przyjemnem życiu pod „włoskiem niebem“. Znany statystyk Bodio ogłosił niedawno, na podstawie ścisłych, przez siebie zebranych danych, bardzo smutne szczegóły o warunkach bytu znacznej części ludności włoskiej. Z cytowanych przez niego cyfr okazuje się, iż ostatniemi czasy w miastach włoskich przeszło 100 tysięcy ludzi mieszkało w 37.200 podziemiach, tj. w prawdziwych jamach, nie mających nic wspólnego z suterenami domów. Masa włoskiego proletaryatu pozbawiona jest możności wzmacniania swych sił posilną strawą i w 1700 miejscowościach, przeważnie w południowych i średnich Włoszech, zwyczajny chleb pszenny uważany jest za rzecz zbytku, niedostępną dla dziesiątków tysięcy biednych ludzi. Zamiast chlebem, biedacy żywią się lemieszką, przygotowaną z mąki kukurydzianej lub zwykłej pszenicy. Takie zepsute produkta trują organizmy i stają się przyczyną mnóstwa chorób. W 4955 miejscowościach potrawy mięsne dostępne są tylko dla małej liczby „wybrańców losu“, pozostała zaś ludność żywi się chlebem i owocami. W 1437 miejscowościach, przeważnie należących do gmin wiejskich, nie ma zupełnie lekarzy i brak ich dotkliwie uczuwać się daje ludności dotkniętej malaryą, chorobą grasującą stale w wielu okolicach Włoch. Pokazuje się z tego, że Włochy pod względem sanitarnym i hygienicznym pozostały daleko w tyle za innemi państwami europejskiemi.

Wychowanie fizyczne w Szwajcaryi. Zarząd szkół miasta Zurychu powziął szereg postanowień, mających na celu ulepszenie wychowania fizycznego młodzieży. Ważniejsze postanowienia są następujące: 1) W szkołach ludowych nie wolno dzieciom dawać do opracowania zadań domowych, w szkołach średnich tylko w niewielkiej ilości. 2) Dla dzieci jąkających się urządza się kosztem miasta trzy kursa lecznicze. 3) Wybrane przez zarząd szkół wolne miejsca do zabaw młodzieży nie mogą być sprzedawane pod budowę. 4) Nauczyciele mają odbywać z młodzieżą regularne wycieczki przyrodnicze, a nauka o okolicy i kraju rodzinnym ma być o ile możności udzielaną na wolnem miejscu. 5) Młodzież szkół średnich ma co dni 14 odbywać dalsze wycieczki, połączone z zabawami gimnastycznemi. 6) Młodzież szkolna ma w towarzystwie nauczycieli wolny wstęp na ślizgawkę i do miejskich zakładów kąpielowych; dla uczniów szkół średnich urządza się nadto bezpłatne kursa pływania. 7) We wszystkich miejskich budynkach szkolnych urządzono kąpiele szkolne; mydło i bieliznę otrzymuje młodzież bezpłatnie.

W spadku po sportsmenie. W francuskim „Champ de courses“ poświęconym sportowi można czytać następujące ogłoszenie: „Stryczek wisielca. Najpewniejsza gwarancya. Pochodzi on z samobójstwa nieszczęśliwego sportsmena, a mierzy metr i 60 cm. Sprzedaży dokonuje się na korzyść wdowy. Niezawodny talizman szczęścia. Centymetr: 5 franków. Część stryczka, która była bezpośrednią przyczyną uduszenia, centymetr: 10 franków. Pieniądze należy wysyłać za czekiem pocztowym do M. J. Clifton'a 154 * Earls Court Road London W.“ Wedle przybliżonego obliczenia objętości szyji „nieszczęśliwego sportsmena“, który się prawdopodobnie dotąd jeszcze najlepszem zdrowiem cieszy, wart jest cały stryczek conajmniej 1.000 franków.

Nowa krew. W paryskich kołach lekarskich wielkie zainteresowanie się obudził nowy system leczenia, niezupełnie dotąd nieznany, ale w ostatnich czasach umiejętnie opracowany. Fizyologowie wiedzą oddawna, że żabie można wypuścić prawie wszystką krew, niezabijając jej jeszcze, i trzeba jej tylko zastrzyknąć zamiast odebranego płynu życia pewną ilość roztworu

soli, rodzaj sztucznego serum. Opierając się na tym fakcie, rozpoczął profesor fizyologji na Sorbonie i jego asystent pp. Dastre i Loye robić podobne doświadczenia jeszcze przed r. 1889 ze zwierzętami o ciepłej krwi i otrzymali zadziwiające rezultaty. Tej samej metody trzymał się później profesor Hayem w leczeniu cholery, a dr. Sahli z Berna w leczeniu duru i uremji. I oni otrzymali rezultaty zadowalające. Mimo to nie mówiono wiele o całej sprawie i dlatego zdawało się, jakby o niej zapomniano, gdy w ostatnich czasach trzy ważne komunikaty znowu obudziły zajęcie się sprawą i to zajęcie się poważne w kołach uczonych lekarzy i przyrodników.

Na czem polega istota tego nowego leczenia? Pomyślmy sobie chorego cierpiącego na uremję, który właśnie ma atak gwałtownych kurczów. Można się obawiać każdej chwili zgonu, bo chory literalnie truje się śmiertelnie tymi wszystkimi truciznami, które organizm powinien z siebie wydzielić, a uczynić tego nie może. Wtem zbliża się lekarz, otwiera żyłę choremu, rozumie się po zastosowaniu najdokładniejszej antyseptyki i wstrzykuje mu 800 do 1000 gramów 10 procentowego roztworu soli. Pacyent, leżący dotąd bez czucia odzyskuje władzę, oko jasność, skóra miękkość. Pokazują się na niej krople potu, a wszystkie gruczoły rozpoczynają na nowo działalność wydzielającą. Dokonał się powrót do życia u chorego. Jakżeto wyjaśnić? Poprostu tak, że zastrzyknięty roztwór, który wkrótce wsiąka w cały system naczyniowy i wszystkie tkanki, a następnie po części się wydziela z organizmu, zabiera z sobą niebezpieczne trucizny, nagromadzone w ciele chorego. Dr. Lejars i dr. Tuffier z Société de biologie, tak samo jak też dr. Duref z Akademii medycznej otrzymali nadspodziewanie pomyślne rezultaty, lecząc w powyższy sposób chorych ne tetanus, na infectiones peritoniticae i ciężkie haemorhagiae. Prawie zawsze mogli pacyentów doprowadzić do zupełnego zdrowia. Tylko w niektórych wypadkach mimo nawet zastosowania nowej metody następowała śmierć, chociaż i wówczas pacyenci doznawali widocznej ulgi i polepszenia. Od niedawna praktykuje się nowa metoda we wszystkich szpitalach paryskich, toteż wkrótce zapewne dojdą do wiadomości publicznej pewne i obfite daty o wartości nowej metody.

Czizen Asachina, publicysta japoński, znajdujący się w liczbie innych korespondentów przybyłych na uroczystości koronacyjne do Moskwy, jest głównym redaktorem gazety japońskiej *Tokio-Niszi-Niszi-Szimbun* tj. „Gazeta Tokijska i Wiadomości“. P. Asachina jest pierwszym dziennikarzem japońskim, przybyłym do Europy w charakterze korespondenta do Moskwy, gdzie zamieszkał w poselstwie japońskiem. Asachina jest jeszcze młodym człowiekiem, liczy bowiem 32 lata, podróżował on często po Europie w charakterze turysty, oraz uczestniczył jako korespondent w ostatniej wojnie chińsko-japońskiej. Asachina, oprócz po japońsku, mówi także po chińsku i angielsku. Gazeta *Niszi Niszi Szimbun* czytaną jest przez samego mikada japońskiego, dział zagraniczny i korespondencye z Europy pojawiają się w niej b. często. Dziennik ten cieszy się w Japonii znaczną popularnością, wychodzi bowiem w liczbie 25.000 egzemplarzy, a założony został przed 24 laty, tj. w r. 1872. Nakład taki uważany jest w Japonii za b. znaczny, ponieważ liczba osób, znających język literacki japoński jest bardzo ograniczoną.

Protektorat Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt przyjęła księżna namiestnikowa Konstancya Sanguszkowa. Cieszymy się tem bardzo, gdyż zapewnia to rozwój instytucyi o celach tak wysoce filantropijnych.

Oględziny lekarskie uczeuic, które zgłosiły się na kolonie, odbędą się w szkole wydz. im. król. Jadwigi w niedzielę 7 bm. o g 11 rano.

Na Posiedzeniu Tow. Przyrodników, im. Kopernika du. 2. m ; mówił prof. dr. Radziszewski o argonie. Uzasadniwszy obszernie ważność zbadania fizycznych własności tego domniemanego pierwiastka z powodu trudności, którą przedstawia umieszczenie go w przyjętym powszechnie okresowym układzie pierwiastków, przytoczył prelegent znane do dziś spostrzeżenia świadczące, że tak argon jak i później odkryte ciało „helium“ nie są pierwiastkami, a raczej mięszaninami dwóch ciał prostych. Wreszcie podał wynik nowej pracy Friedländera w Berlinie nad widmem argonu, które zdają się popierać powyższy pogląd, a oprócz tego każą się domyślać, że ciało to, którego żadnych związków chemicznych nie zdołano dotąd zbadać, wchodzi pod wpływem wyładowań elektrycznych w rurce geisslerowskiej w związek z platyną.

Z kolei opisał prof. dr. Rehman wypadek oderwania się masy lodowca Altels w Alpach Berneńskich, objętności kilku milionów metrów sześciennych, we wrześniu zeszłego roku. Wypadek taki zdarzył się po raz pierwszy od stu kilkunastu lat, zapewne wskutek niezwykle wysokiej przeciętnej temperatury zeszłego lata w Alpach, a zbadanie dokładnie tego faktu tworzy cenny przyczynek do teoryi ruchu lodowców.

W końcu przedstawił prof. Łomnicki 7 zeszyt Atlasu geologicznego Galicyi, który w tych dniach okazał się jako wydawnictwo komisyi fizyograficznej akademii umiejętności w Krakowie w opracowaniu prelegenta. Zeszyt ten obejmuje obszar północno-wschodniej Galicyi na siedmiu kartach: Busk, Krasne, Kamionka strumiłowa, Radziechów, Stenіatyn, Złoczów, Brody i Szczurowice, z którego część większa pnzd. należy do niżu sarmackiego, mniejsza zaś pdwd. do płaskowyżu podolskiego. Dzisiejszą rzeźbę naziomu obu tych dzielnic, objaśnia autor na podstawie wyczerpujących studyów geologicznych i paleontologicznych przeważnie ruchem lodowców od strony pnzd. w niżu, a zaburzeniami tektonicznemi i ruchem lodowców karpackich w płaskowyżu podolskim.

Wyścigi gal. cyklistów, które mają się odbyć 7 bm. zapowiadają się świetnie. Zgłosili się do nich najdzielniejsi z jeźdźców lwowskich i krakowskich, a także nie brak zgłoszeń z prowincyi. Komitet postarał się o to, aby tego roku był bufet odpowiadający wszystkim wymaganiom na miejscu.

Wycieczka lwowskiej ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ do Zimnej Wody, połączona z przedstawieniem amatorskiem odbędzie się w niedzielę 7 bm. Odjazd ze Lwowa o godz. 4 po południu.

Uroczysty wieczór urządza w sobotę dnia 6 bm. Tow. polskiej młodzieży rękodz. im. Jana Kilińskiego, w sali Tow. „Gwiazda“ przy ul. Franciszkańskiej l. 7, ku uczczeniu pamięci zacnego patryoty i historyka Joachima Lelewela, zmarłego dnia 29 maja 1861 r. w Paryżu. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 10 ct.

Z „Gwiazdy“. Na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót Stow. ręk. lwow. „Gwiazda“ odbędzie się w niedzielę dnia 7 bm. wycieczka w pięknej dolinie na Pasiekach za rogatką Łyczakowską na prawo z nader urozmaiconym programem. Muzyka wojskowa 80 pp. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę tj. 14 bm. Zaproszenia otrzymać można w biurze Stowarzyszenia.

Zapiski meteorologiczne.

Z obserwatoryum szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 5 czerwca Najwyższa temperatura od godz. 12 w południe dnia 4 czerwca br. do godz. 7 rano d. 5 bm. była +26·7°C., najniższa + 14·2°C.

Opad deszczu wynosił 0·0 mm.

Barometr stoi w mierze.

Z obserwatoryum wiedeńskiego. Wiedeń 5 czerwca. (Tel. *Gaz. Nar.*) Tutejsza stacya meteorologiczna stawia następującą prognozę na sobotę 6 czerwca:

Niebo częściowo zachmurzone, spodziewany wiatr i znaczne gorąco.

Dziś dnia 6 czerwca: Norberta B. — Obr. hł. ś. J.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę (w teatrze letnim) „Właściciel Kuźnic“ dramat Ohnet'a.

W niedzielę „Pan Damazy“.

*** Z prasy religijnej.** Czerwcowy, a piąty z rzędu numer *Sodalis Marianus*, który liczy już dziś do 400 prenumeratorów, zasługuje na pochlebną wzmiankę ze względu na dobór treści i jej obfitość. Po raz pierwszy widzimy w nim daty statystyczne odnoszące się do subwencyonowania towarzystw religijnych i dobroczynnych przez Reprezentacyę kraju, jak nie mniej krótką historyę każdego z towarzystw powyższych.

Bardzo zajmującem jest również artykuł o stosunkach studentów w Rydze, a szeroko z uwzględnieniem kodeksu belgijskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego traktowana rzecz o pojedynku z podaniem statutu towarzystwa antypojedynkowego, statutu wypracowanego w r. 1831, przez sławnych generałów Dezyderego Chłapowskiego i Morawskiego, o którym wczoraj pisaliśmy.

*** Zola plagiatorem.** Ostatnia powieść E. Zoli „Rome“ okazuje się w znacznej części plagiatem. Wszystkie wrażenia, uwagi owego księdza Piotra Froment, występującego jako główna figura w powieści, wzięte są żywcem z francuskich dzieł: „Le Vatican, les Papes et la civilisation“, oraz ze znakomitych „Promenades archeologiques“ Gastona Boissier i wreszcie z książki p. Karola Benoist „Souverains, hommes d'état et hommes d'église“.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie naturalizacyi Polaków z zagranicy (z Królestwa Polskiego i z Austryi) wydał pruski minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, że ci Polacy, którym już dawniej z ważnych powodów dozwolono w pruskiem państwie pozostać, nie mogą uzyskać naturalizacyi czyli praw obywatelskich, synowie ich mogą jednakże otrzymać naturalizacyę: jeżeli ojciec lub opiekun na to się zgodzą i skoro mogą dopełnić wszystkich prawem przepisanych warunków naturalizacyi; jeżeli synowie w Prusach się urodzili i wychowali; jeżeli umieją mówić po niemiecku; jeżeli są właśnie w latach, w których się pełni służbę wojskową. Minister oświadcza, że następstwem tego rozporządzenia będzie, iż młodzieńcy albo muszą się naturalizować, albo państwo pruskie opuścić. Kto nie dopełni warunków powyżej podanych, musi bezwarunkowo z państwa się wyprowadzić. Władze mają jednak prawo w razie, gdy który z nich po niemiecku nia umie, dać mu stosowny czas do nauczenia się niemieckiej mowy.

Rosyjska rada państwa zatwierdziła projekt zniesienia propinacyi w guberniach Królestwa Polskiego. Dla wyjaśnienia praw właścicieli majątków do wynagrodzenia w guberniach tych zostaną utworzone komisye. Prawo do wynagrodzenia będzie przyznane, jeżeli korzystanie z prawa propinacyi rozpoczęło się przed r. 1863, a w Królestwie Polskiem przed r. 1866 i nie przerywało się w ciągu lat dziesięciu, oraz jeżeli istnieją dokumenty potwierdzające to prawo. Średni dochód z propinacyi wyprowadzą się przez pomnożenie przez dwadzieścia przeciętnego dochodu z ostatnich pięciu lat; tak otrzymana suma ma stanowić wynagrodzenie wykupowe. Co do wykupu we wsiach Królestwa Polskiego zasady opracowuje się oddzielnie, a jednocześnie obmyślane są inne sposoby utrzymania gospodarstwa miejskiego w miastach prywatnych Królestwa Polskiego.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń d. 4. czerwca.

Izba posłów ukończyła wczoraj obrady nad ustawą o patentach, poczem wzięto pod dyskusyę wniosek nagłości młodoczechów w sprawie legitymacyj dla handlowych reisenderów, które to legitymacye ciągle jeszcze wyłącznie w niemieckim języku są wystawiane.

Przemawiało kilku młodoczechów, Izba jednak ten wniosek nagłości odrzuciła.

W końcu wczorajszego posiedzenia odpowiedział prezydent ministrów hr. Badeni na interpelacyę Noskego i tow. w sprawie wyborów do Rady miasta Wiednia.

Hr. Badeni rzekł, że chociaż zachowanie się większości daje powód do żalów, to jednak nie ma jeszcze powodów, aby rząd wkraczał w tę sprawę.

Wieczorne posiedzenie, na ktorem obradowano nad ustawą o kolejach lokalnych trwało bardzo krótko, musiano je bowiem zamknąć z powodu braku kompletu.

Na tem wieczornem posiedzeniu wniesione zostało jeszcze przedłożenie z pragmatyką służbową dla urzędników. Pragmatyka ta nie ma jednak zastósowania do nauczycieli, sędziów, urzędników sądów, trybunału administracyjnego, dworu i urzędów pomocniczych Rady państwa.

Ustawa zawiera następujące kary porządkowe i dyscyplinarne na wypadek naruszenia obowiązków urzędowych. Kary porządkowe są: 1) ostrzeżenie, 2) nagana, 3) kara pieniężna do 100 zł. Kary dyscyplinarne są: 1) zawieszenie w posunięciu do wyższego stopnia płacy w tej samej klasie rangi, które jednak nie może trwać dłużej, aniżeli trzy lata, 2) zmniejszenie poborów, które również nie może trwać dłużej niż trzy lata i nie może przenosić 1/3 części płacy i 3) przeniesienie na inne miejsca służbowe tej samej rangi bez zwracania kosztów podróży. Z karą tą połączone być mogą kary pod 1. i 2. wymienione, 4) przeniesienie na miejsca służbowe niższej rangi w tej samej miejscowości lub innej ze zwrotem lub bez zwrotu kosztów przeniesienia. Przy nakładaniu tej kary dyscyplinarnej należy orzec, czy urzędnik zatrzymuje rangę dotychczasową, czy też ma być zaliczony do rangi niższej. 5) Przeniesienie w stan spoczynku ze zmniejszeniem normalnych poborów emerytalnych. W orzeczeniu wymienić należy sumę, o którą zniża się pobory, nie może ona jednak przenosić dwie trzecie części normalnych poborów, a musi połowy dochodzić. 6) Uwolnienie ze służby.

Kara ta pociąga za sobą pozbawienie tytułu i rangi i prawo do poborów emerytalnych. W wypadkach wyjątkowych tylko może być urzędnikowi tą karą obłożonemu, pozostawione prawo do poborów emerytalnych, ale tylko do wysokości 2/3 normalnych poborów.

Wiedeń d. 4. czerwca.

Deputacya brodzkiej Izby handlowej złożona z pp. Byka, Rosenstocka, Lewensteina, Burstina i Kulaka była wczoraj u prezesa Zaleskiego, aby remonstrować przeciw przeniesieniu brodzkiej Izby handlowej do Tarnopola.

Deputacya konferowała z parlamentarną komisyą Koła polskiego i wskutek tego ma Koło polskie odbyć dziś posiedzenie dla tej sprawy.

Wiedeń d. 4 czerwca.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem p. Sokołowski poruszył sprawę regulacyi płac urzędników. W dyskusyi, która następnie się rozwinęła, podnosił p. Piniński ważność tej sprawy i przemawiał za wnioskiem, domagającym się, aby najdalej w 14 dni po ponownem zwołaniu Izby posłów sprawa ta wzięta została na porządek dzienny.

Wiedeń d. 5 czerwca.

Koło polskie przyjęło na dzisiejszem posiedzeniu pośredni wniosek p. Jaworskiego, aby w sprawie projektowanego przeniesienia brodzkiej Izby handlowej do Tarnopola nic nie postanawiać aż do powzięcia w tej sprawie postanowienia przez sejm galicyjski.

TELEGRAMY.

(Telegramy otrzymane wczoraj.)

Wiedeń d. 4 czerwca.

Nadzwyczajny profesor mechaniki przy politechnice lwowskiej Tadeusz Fiedler zamianowany został profesorem zwyczajnym.

Berlin d. 4 czerwca.

Wedle moskiewskiego korespondenta do *Nordd. allg. Ztg.* w katastrofie na polu Chodyńskiem zginęło 2.800 osób.

(Telegramy otrzymane dzisiaj.)

Wiedeń d. 5. czerwca.

Polit. Corr. donosi z Sofii: Niema wcale prawdopodobieństwa, aby ks. Ferdynand, jak to z wielu stron przypuszczano, wracając teraz z Moskwy odwidził dwory, którym się jeszcze nie przedstawił jako książę uznany. Jużcić, jak słychać, zamierza on porobić wizyty nietylko we Wiedniu, Rzymie i Londynie, ale także w Brukseli, Atenach i Cetyni, ale plan ten dopiero chyba w jesieni wykonany zostanie. Natomiast być może, iż książę wracając z Moskwy, odwidzi Bukareszt. Pewnem zaś jest, że zabawiwszy krótko w Sofii, wyjedzie jak co roku do Karlsbadu.

Wiedeń d. 5 czerwca.

W tutejszej ambasadzie angielskiej odbył się zjazd proboszczów anglikańskich z Paryża, Brukseli, Berna, Berlina, Hamburga, Sztutgardu, Drezna Monachium i t. d. pod przewodem biskupa londyńskiego Wilkinsona. Na pierwszem posiedzeniu we środę rozprawiano nad sprawą misyj w Indyach. Jeden z mowców podniósł potrzebę przyłączenia się w tym względzie do rosyjskiego kościoła prawosławnego, inaczej sukcesów nie będzie. Wszyscy jednak inni mowcy, a także Wilkimson, wystąpili przeciw temu wnioskowi.

Zagrzeb d. 5. czerwca.

Wszyscy, za zelżenie chorągwi węgierskiej skazani w październiku studenci, którzy do tutejszej gminy przynależą, zostali z Zagrzebia wydaleni. Rząd obawia się bowiem demonstracyj z okazyi naznaczonego na 8. bm. wiecu stronnictwa prawa (opozycyi).

Budapeszt d. 5. czerwca.

Dziś przeniesiono uroczyście insygnia koronacyjne z zamku królewskiego do kościoła koronacyjnego. — Wzdłuż całej drogi tworzyło wojsko szpaler, a we wszystkich kościołach bito w dzwony. Tłumy ludności, stojące na ulicach i placach, odkryły z uszanowaniem głowy. Dziś i jutro zwidzać można insygnia w kościele koronacyjnym.

Berlin d. 5. czerwca.

Nordd. Allg. Ztg. donosi: Pancerniki nie są płytami pancernemi osłonięte w pewnych miejscach, wystawionych na ogień działowy; miejsca te pokrywają obecnie kofferdamem, materyałem składającym się głównie z korku. W Stanach Zjedn. próbują obecnie w tym celu cellulozę marsdenowską, wyrabianą podobno z miazgi kukurudzianki, którą także zarząd marynarki wojennej sprowadził; wynik prób jeszcze niewiadomy.

Berlin d. 5 czerwca.

Wedle nadeszłych tutaj doniesień, stan rzeczy na Krecie poprawia się, ku czemu się nie mało przyczyniło to, że eskadra francuska znowu z Kanei (stolica Krety) odpłynęła. Potwierdza się doniesienie „Ajencyi Havas“, że mocarstwa zgodziły się wezwać rząd grecki, aby komitet kreteński nakłaniał do rozwagi i umiarkowania. Zresztą głównie ajenci angielscy podżegają Greków kreteńskich. Pożogi, rabunki i morderstwa, o których donoszą z Krety, są to raczej zbrodnie pospolite a nie polityczne.

Post zwraca uwagę na ogromne stosunkowo siły wojskowe, jakie Anglicy gromadzą w kraju Matabelów (sąsiedztwo Transvaalu). Wynoszą one już teraz 3.200 wojska i 26 dział.

Paryż d. 5 czerwca.

Wskutek zlecenia ministra marynarki wytoczono Gowtinowi, redaktorowi *Evenementu* byłemu sekretarzowi admirała Aube, śledztwo karne o naruszenie tajemnicy spraw obrony kraju.

Paryż d. 5 czerwca.

Wedle *Evenement* próby strzelania granatami melinitowemi do starego pancernika „La Galissoniere“ wydały wynik bardzo lichy. Pancerz gruby tylko na siedm centymetrów, nie został ani razu przebity, ani nawet uszkodzony, podczas gdy niemieckie granaty pancerz o 16 centymetrach przebijają, nie łamiąc się.

Massawa d. 5 czerwca.

W pobliżu pola bitwy pod Adową znaleziono zwłoki jenerała Dabormidy, który podczas tej nieszczęśliwej bitwy dokazywał cudów waleczności i zdobył nawet szturmem obóz abisyński, ale potem osaczony ze wszystkich stron, zginął z całą brygadą, gdy posunąwszy się za daleko, stracił połączenie z innymi oddziałami włoskimi i znikąd pomocy nie otrzymał.

Ateny d. 5 czerwca.

Oddział wojska tureckiego składający się z 85 ludzi, którzy opuściwszy wraz z całym garnizonem miasto Vamos na Krecie, powrócił do tego miasta, by zabrać pozostawiony tam materyał wojenny, wycięty został w pień przez powtańców. Tylko dwóch żołnierzy pozostawiono przy życiu.

Rzym d. 5 czerwca.

Izba w tajnem głosowaniu przyjęła 214 głosami przeciw 88 budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Konstantynopol d. 5 czerwca.

Wali z Bitlisu w Azyi Mniejszej doniósł, że w oddziałach kawaleryi, rozlokowanej w sandżaku Giucz, wybuchła zaraza. Rada sanitarna wątpi, aby to było prawdą; zarządziła jednak dochodzenia.

Londyn d. 5 czerwca.

Wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość *Birmingham Post*, wedle której rząd niemiecki zamierza wysłać kilku techników do Indyj, ażeby się rozpatrzyli w indyjskim przemyśle bawełnianym — który już robi konkurencyę angielskiemu — i w fabrykach krajowców, a nadto zbadali, o ileby Indye mogły być polem zbytu dla maszyn niemieckich.

Londyn d. 5 czewca.

Wedle *Timesa* fortyfikacyami w Transvaalu koło Pretoryi kieruje pewien niemiecki oficer inżynieryi.

„Biuro Reutera“ donosi, że poseł francuski otrzymał od rządu chińskiego koncesyę na budowę kolei z Lugczaru (w południowych Chinach) do kolei francuskiej w Tonkinie, kolej tę mają budować inżynierowie francuscy kosztem rządu chińskiego.

Waszyngton d. 5 czerwca.

Wbrew oporowi Clevelanda, Izba posłów 220 głosami przeciw 60 uchwaliła ponownie ustawę, wyznaczając wielkie sumy na utrzymanie rzek i urządzenia portowe. Cleveland nie sankcyonował tej ustawy z powodu wysokich wydatków.

Cairo d. 5. czerwca.

Tutaj i w Aleksandryi cholera znacznie zwolniała.

Dział ekonomiczny.

— **Staraniem oddziału stryjsko-żydaczowskiego** gal. Tow. gospodarskiego odbędzie się wystawa i premiowanie bydła, w połączeniu z targiem na bydło rozpłodowe ras górskich w Żydaczowie dnia 16. bm., a w Stryju dnia 17. bm. Obowiązkiem naszym — któremu z całem zadowoleniem zadość czynimy — jest zalecić znanemu z działalności pożytecznej tamtejszemu obywatelstwu nietylko popieranie samej wystawy, ale bardziej jeszcze propagowanie jej wśród włościaństwa i zachęcanie do jej zwidzania.

— **Nowa pompa.** P. Ludwik Keller i p. Kummel, przemysłowcy w Stanisławowie skonstruowali pompę przeponową (Membranpumpe) nowego pomysłu, patentowali swój wynalazek w kilku państwach i czynią zabiegi dla fabrykacyi tych pomp na większą skalę. Przy przedsiębranych próbach stwierdzono obok oryginalnej a prostej konstrukcyi, lekki chód, niezwykłą wydatność i możność wielostronnego użycia nowej pompy, bądź to jako pompy studniowej do głębokości 9·5 metrów a zarazem sikawki, o sile rzutu poziomego 20 do 22 metrów bądź też jako pompy do dźwigania płynów ciężkich lub gęstych lub też jako pompy budowlanej czerpiącej wodę nawet z przymieszką 30 do 40 procent piasku itp. Pompę tę można wykonywać w dowolnym kalibrze.

Wiadomości giełdowe

— **Wiedeń** 5. czerwca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 351·—, węg zakład kredytowy 381·50, anglobanki 155·50, lenderbanki 255·75, koleje państwowe 355·—, elbethal 275·50 akcye tytoniowe 175·50, alpiny 78·75, losy tureckie 55·80, unionbanki 286·50, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Ceny zbóż w Czerniowcach 5. czerwca bm. Pszenica prima 7·15 do 7·20, średnia — Żyto prima 5·85 do 5·95, średnie 5·50 do 5·60, Jęczmień browarny 5·50 do 5·60, gorzelniany 4·60 do 4·95. Owies dworski 5·10 do 5·20, targowy 4·65 do 4·75, Koniczyna 8·25 — 8·50 kukurudza n. 4·30 do 4·55, na maj-czerwiec 4·35 do 4·40, Spirytus 12·85 do 13·15.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5 czerwca.

Hotel Żorża. J. hr. Potocki z Rymanowa, hr. Lostanges i M. Borel z Paryżu, M. Czerniakowski z Lisiczyniec, St. Wasilewski z Makuszowy, K. Żenowicz z Podola ros., dr. Horodyski z Wygnanki, A. Przedrzymirski z Woli Małnowskiej, J. Szumpeter z Buska, J. Włodek z Trościenicy, M. Kozicki z Jarosławia. S. Dunin Kęplicz z Miketyniec, dr. T. Gunesch i M. Jakob z Wiednia, W. Stengel i W. Schütz z Londynu, L Stifel z Krosna.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1896 (czas środkowo-europejski).

Pociągi przychodzą do Lwowa: pospieszne			osobowe			Stacye	Pociągi odchodzą ze Lwowa: pospieszne			osobowe		
1·30	5·10	—	8·55	6·55	9·30	Z Berlina	—	—	—	—	—	—
1·30	8·45	5·10	8·55	6·55	9·30	Z Krakowa, Wrocławia i Wiednia	8·40	2·50	11·00	4·40	9·55	6·45
5·10	—	—	8·55	9·30		Z Warszawy	8·40		11·00	4·40	—	6·45
					6·55	Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	8·40		11·00	4·40		
5·10	—					Z Muszyny-Krynicy via Rzesz.			11·00			
—	—	8·45	8·55	9·30	6·55	Z Muszyny Krynicy i Mszany d. via Przemyśl						6·45
5·10	1·30					Z Chabówki via Tarnów lub Rzeszów			11·00		9·55	
—		—	6·55			Z Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	11·00	4·40		
—	1·30	8·45	—	9·30		Z Rawy via Jarosław		2·50	—	4·40		
—	—	8·45	8·55		9·30	Z Mezö Laborcz, Pesztu, via Przemyśl				4·40	6·45	
—	1·30	—	8·55			Z Chabówki via Przemyśl				—	9·55	6·45
—			12·10	8·—		Z Ławocznego, Pesztu, Munkacza przez Stryj				5·22	7·22	
—				—	1·51	Z Hrebenowa od 10/7 do 31/8 na Stryj					9·35	
—			12·10	8·—	1·51	Ze Skolego i Stryja				5·22	9·35	7·22
—			10·10	8·—	1·51	Z Chyrowa via Stryj				5·22	9·35	7·22
			12·10	8·—	1·51	Z Stanisławowa via Stryj						
9·55			—			Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Berhometbu, Radowiec, Kimpolungu, Bukar. i Jass	6·10					
—			2·01			Z Suczawy, Czortkowa, Woron. Kałusza, Bukaresztu i Jass				2·45		
			6·19			Z Suczawy, Radowiec i Czudyna (każdego poniedz.)					10·25	
—			7·28			Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Radowiec, Kimpolungu Jass i Bukaresztu (każd. poniedz.)						10·15
—			8·15	45		Z Sokala i Jarosławia via Rawa ruska				9·15	7·05	
			—	5·45		Z Bełzca				9·15	—	
2·18	9·50		7·42	4·45		Z Podwołoczysk i Brodów na dw. Podzamcze	6·14	2·25		9·48	—·—	11·12
2·34	10·05		8·05	5·10		Z Podwołoczysk i Brodów na dworz główny	6·—	2·11		9·30		10·45
—					8·03	Z Brzuchowic od 1/5 do 25/6 i od 15/8 do 6/9						3·20
					8·26	Z Brzuchowic od 26/6 do 14/8						
—						Do Brzuchowic od 1/5 do 6/9:						1·20
—						w święta				1·20		1·32
						w dni powszednie				3·20		
				7·50		Janów						
				1·10	7·48	Do Janowa od 1/5 do 15/6 i od 1/9 do 30/9				9·45	3·00	8·55
				5·28	8·54	Janów od 16/6 do 31/8				3·00	9·45	6·25
						a w niedziele i święta odchodzi ze Lwowa				1·05		
						Do Zimnej wody od 1/5 do 6/9 w niedziele i święta				1·32		

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz 6. wieczorem do 5. min. 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) jest sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych, zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych. Czas środkowo europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut. Godz. 12 czas środkowo-europejski —godz. 12·36 podług zegara lwowskiego.

Processio
in solemnitate
Corporis Christi
wielkie folio
oprawne bardzo ozdobnie, pąsowo ze złoceniami
do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
po cenie 6 złr. 50 ct.
z przesyłką i opakowaniem o 50 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

KUFRY TORBY z urządzeniem i bez, PLAIDY, DERKI powozowe i podróżne, otrzymał w wielkim wyborze
STANISŁAW GABRIEL
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

DRUT cynkowany do ogrodzeń z kolcami po złr. 4·50, bez kolców złr. 3·50 w zwoju po 250 metrów — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

STORY samoczynne (automatyczne) poleca tanio fabryka żaluzyj i storów, Jabłonowskich 9, Lwów. Wałki z automatem do storów w każdych szerokościach. Dla odsprzedających po cenach fabrycznych.

SKLEPIK z mieszkaniem, doskonałem urządzeniem, rozległą klientelą, w dogodnym punkcie, na ulicy Kotlarskiej l. 18, jest natychmiast do odstąpienia za bardzo mierną cenę. Wiadomości udzieli właścicielka, która ze względów osobistych zniewolona jest pozbyć się tego intratnego zakładu. 406

NA SEZON LETNI 2 pokoje i kuchnia z kompletnem umeblowaniem. Łyczakowska 15. 400

RZĄDCA, posiadający studya rolnicze, 22 lat praktyki, biegły w kulturze łąk torfowych i uprawie kartofel na wielką skalę, poleca się od lipca 1896 r. W. Chyćko, Sądowa Wisznia. 307

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego wszędzie do nabycia.

INTROLIGATORSKIE ROBOTY wykonuje porządnie i tanio Mund, ulica Kochanowskiego l. 1, dawniej właściciel handlu papierowego przy ulicy Kamiennej.

Bryndza
świeża majowa, górska, po złr 2·28 faska, lub paczka 5-kilowa. Łapszyn — Brzeżany.

WINA stare tokajskie
w wielkim wyborze, od złr. 2·40 do zł. 12 za szampańską flaszkę — poleca handel
St. Markiewicza we Lwowie.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
kompletną, z najlepszej fabryki Joss & Löwenstein w Pradze, po najniższych cenach poleca
JAN CHLEBOWNIK
ul Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

PARASOLE
angielskie Paragon od zł 1·50
LASKI najmodniejsze od 50 ct.
Szelki francuskie od 1 zł.
polecają
GÓRSKI I SZYDŁOWSKI
plac Maryacki (róg Hetmańskiej).

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka Francuzka,
dyplomowana, muzykalna, mówiąca po niemiecku.
Nauczycielka Polka,
dyplomowana, wysoko muzykalna doskonała w fracuskiem i niemieckiem.
Bona Angielka,
katoliczka.
Wiadomości udzieli
A. Koczorowska
Biuro nauczycielskie w Poznaniu.

Grający na cytrże
otrzymają bezpłatnie za nadesłaniem tylko na 10 centów marki pocztowej ładny walc.
J. Neukirchner, Görkau, Czechy.

Dobra Kroguląc i Wasylkowce
w powiecie husiatyńskim
są zaraz 8076
do wydzierżawienia.
Bliższych szczegółów udziela Kazimierz Horodyski w Żabińcach o. p. Probużna.

MASĘ
woskową do zapuszczania podłóg uznaną za najlepszą
poleca
Fabryka świec i blichownia wosku
Fr. SCHUBUTHA
Lwów, Rynek 41.
Tamże skład 7964
najlepszych herbat.

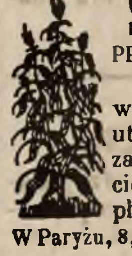
WINO
1893 — własnego chowu
łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litra po 24 ct., czerwone po 26 ct., **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.



Postumenta przed piec
z narzędziami
złr. 2·80.
Tace lane
przed piec
od 85 ct, niklowane od 2·20.
Przystawki
z galeryjkami
brązowane po złr. 2·50, 3·50, niklowane od złr. 3·80.
Kubły na węgle
zwykłe od złr. 1·40, z pokrywą metalową od złr. 2·20
poleca
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Do wydzierżawienia zaraz
w Przeworsku, koło dworca kolejowego naprzeciwko cukrowni, nowo wybudowany
HOTEL
ze sklepem, restauracyą, pokojami gościnnemi, stajniami i całem wewnętrznem urządzeniem. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya ordynacyi w Przeworsku do dnia 15 czerwca 8058

Gorzelnia
do sprzedania zaraz. Kompletny 7 hektolitrowy aparat miedziany Galla, parnik Henzego, żelazna kuta zacierania, dwie parowe pompy do wody. 8038
Zarząd dóbr Husiatyna.



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ko, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera Sklepińskiego, Beisera i Ehrbara.



Kamienie młyńskie francuskie
i Toczaki francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dufour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
6160 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco

Kneippowska kuracya
pod gwarancyą zupełnie
80'3 tak jak
w Wörishofen.

Dr. med. W. Kretowicz
ordynuje w Karlsbadzie.
Mieszka 8005
Stadt Warschau Kaiserstrasse.

Wielokrotnie odznaczone, jak łza czyste
Exportowe Wino z jabłek
(jabłecznik) rozsyła w wybornych gatunkach piwnica jabłeczników
A. J. Hittaler, Voitsberg, Steiermark.
za pobraniem po zł. 10 za hktl.

Dom komisowy.
Import i eksport.
T. Filipowicz
Hamburg, B. d. Strohhause 31.
Sprzedaż komisowa zboża, nasion i innych ziemiopłodów.
Pośredniczenie przy zbywaniu krajowych wyrobów przemysłu; oraz nabywaniu zagranicznych płodów i wyrobów, sztucznych nawozów, artykułów spożywczych: kawy, ryżu, owoców połudn. itp.)

NOWY WYNALAZEK
PARFia IXORA
ED. PINAUD
Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	a l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryzowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, Bould de Strasbourg, 37

Na sezon kąpielowy
poleca 7977
Sól do kąpieli i zażywania.
Francensbadzka borowinową.
Karlsbadzką. Morszyńską.
Marienbadzką. Iwonicką.
Rymanowską. kamienną i morską.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Nowo założona
będąca w pełnym ruchu
Fabryka wapna
bardzo korzystnie się rentująca, tuż przy stacyi kolejowej Glinna-Nawarya, połączona własnym torem kolejowym ze stacyą, otwarty, obfity kamieniołom, piec kręgowy systemu Hoffmanna, znakomite budynki administracyjne, bardzo korzystny zbyt wapna dla Lwowa i wschodniej Galicyi jest z powodów familijnych **z wolnej ręki**
do sprzedania.
Wiadomość: 8057
Artur Aprill, Kraków, Grodzka 11.

4 buhajki
rasy Bern Simenthal półkrwi, do sprzedania. Zgłosić się do Zarządu w Kutyskach, pocz. i kol. Niżniów.

Uzdrowisko i
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
„Germanenbad" przy **kąpielach Landeck** na Szląsku. Leczenie wodą ciepłą i zimną wedle metody **Kneippa** i **Priessnitza**; **Masaż, Kąpiele parowe, wietrzne i słoneczne**, ulepszone i kierowane przez własnego lekarza zakładowego. Urocza górska okolica; najczystsze górskie powietrze.
Prospektów udziela właściciel **F. Rauer.**

Dobre rezultaty przy
blednicy, katarze płuc,
zaburzeniach krwi, jakoteż przy wszelkich **chronicznych chorobach.**

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambraoreme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct, Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 8052

Najlepsze
kwargle ołomunieckie
po złr. 1·90 franco do każdej stacyi pocztowej w skrzyneczkach wysyła firma **Leopold Graul w Bisenz (Morawa).** Przy większych zamówieniach Nr. 4 po 52 ct. za kopę, Nr. 5 po 70 ct. loco Bisenz. Ia ogórki kwaszone po 80 ct. kopa, ponad 6 kóp w beczułkach. 8022

Dokładny
CENNIK
najstarszego
Składu farb, pokostów i lakierów
pod firmą
W. CZOPP
Lwów, ul. Żółkiewska l. 2.
Firma założona w r. 1813.
wyszedł już z druku.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej
Emil Weiner
WIEN
I., Salzthorgasse

Z 12-centowej
„Biblioteki powszechnej"
opuściły już prasę:

181.	**Korzeniowski**, Narzeczone	12 ct
182.	**Dębicki**, Iwonicz z 6 widokami	12 „
183—184.	**Lermontow**, Bohater naszych czasów. Romans	12 „
185.	**Słowacki**, Trzy poemata	12 „
186.	**Niemcewicz**, Powrót posła	12 „
187.	**Byron**, Giaur	12 „
188.	**Grabowski**, Alina	36 „

Dalsze tomiki w druku.
Urbański Aureli, Miatież (1863)
Jedyne kompletne wydanie IV. pomnożone 17 nowemi utworami
Cena 1 złr. 50 ct., w ozd. oprawie 2 złr.
Do nabycia w każdej księgarni.
Katalogi gratis i franco. 8034
KSIĘGARNIA
WILHELMA ZUKERKANDLA
w Złoczowie.

R. DITMAR WE LWOWIE
Latarnie do oświetlania ogrodów, kręgielni i ulic.



Lichtarze i lampy ogrodowe.
Zniżone ceny nafty niezapalnej. 7984

Towarzystwo Wzajemnego kredytu we Lwowie
ulica Wałowa l. 14 (nad Centralną kawiarnią)
przyjmuje wkładki oszczędności
oprocentowując takowe po 7506
5%
i udziela swym członkom kredytu za miernym procentem.
Dyrekcya.

LUBIEŃ
ZAKŁAD KĄPIELOWY WÓD SIARCZANYCH
w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca.
Pora zdrojowo-kąpielowa od 20. maja do 20. września.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki; kąpiele siarczano-mułowe parą ogrzewane. Oddział wodoleczniczy. Najnowsze przyrządy do natrysków. Łaźnia parowa. **Kąpiele rzeczne nowo zbudowane.** Przyrządy rozpylające do leczenia chorób nosa, gardła i płuc. Maser, maserka i służba kąpielowa, fachowo uzdolnieni. Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. W kaplicy zakładowej codziennie msza św. **Pierwszorzędna restauracya pod ścisłym dozorem lekarza.** Mleczarnia nowo urządzona. Cukiernia, sklepy. Wody mineralne rodzime i zagraniczne. Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Sala balowa i koncertowa. Czytelnia obficie zaopatrzona. Biblioteka. Mieszkania zupełnie urządzone. Gry, zabawy i gimnastyka dla dzieci. Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codziennie poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Wskazania: **Reumatyzm** mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Ona** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres uzdrowienia **po operacyach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły**, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.402·52 ałunu). Przewłoczne **zatrucia metaliczne. Neurastenia.** — Dla niezamożnych ulgi najdalej idące.

Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd.

Adolf br. Brunicki	*Karol Bratkowski*	*Dr. Paweł Radecki*
właściciel zdrojowiska.	zarządca.	lekarz zdrojowy.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, poleca:
St. Tarnowski. — Nasze dzieje w ostatnich 100 latach.

To nowe **drugie wydanie** rozgłośnego dzieła St. Tarnowskiego wydaliśmy nadzwyczaj starannie. **Czcionki nowe,** bardzo czytelne, **papier welinowy, — 90 rycin** (w I wydaniu było 36) **przepysznie wykonanych.** 67 czarno, 23 w różnych kolorach, wedle obrazów lub rysunków *Matejki, Juliusza Kossaka, Wojciecha Kossaka, Michała Stachiewicza, Piotra Stachowicza, A. Grottgera* i t. d., portrety, widoki gmachów i kościołów, sceny historyczne i t. p.

Drugie **to wydanie jest bardzo rozszerzone** i uzupełnione do ostatniej chwili. — Strona **typograficzna i oprawa** nie mają równych sobie między wydawnictwami polskiemi ostatnich 10 lat, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod rozwagę, że **wszystko wykonano krajowemi siłami** i to za **cenę** wprost **bajecznie niską.**

1) za 1 egzemplarz broszurowany złr.		1·50
2) „ 1 „	kartonowany	1·70
3) „ 1 „	opr. w płótno, wyciski złote i czerwone, herb Polski w środku okładki, wykonany w 3 kolorach	2·50
4) „ 1 „	opr. w półskórek francuski lub niemiecki	3·—
5) „ 1 „	opr. w wyborowy szagren, rogi zaokrąglone, brzegi złocone, herb Polski w 3 kolorach	5·—

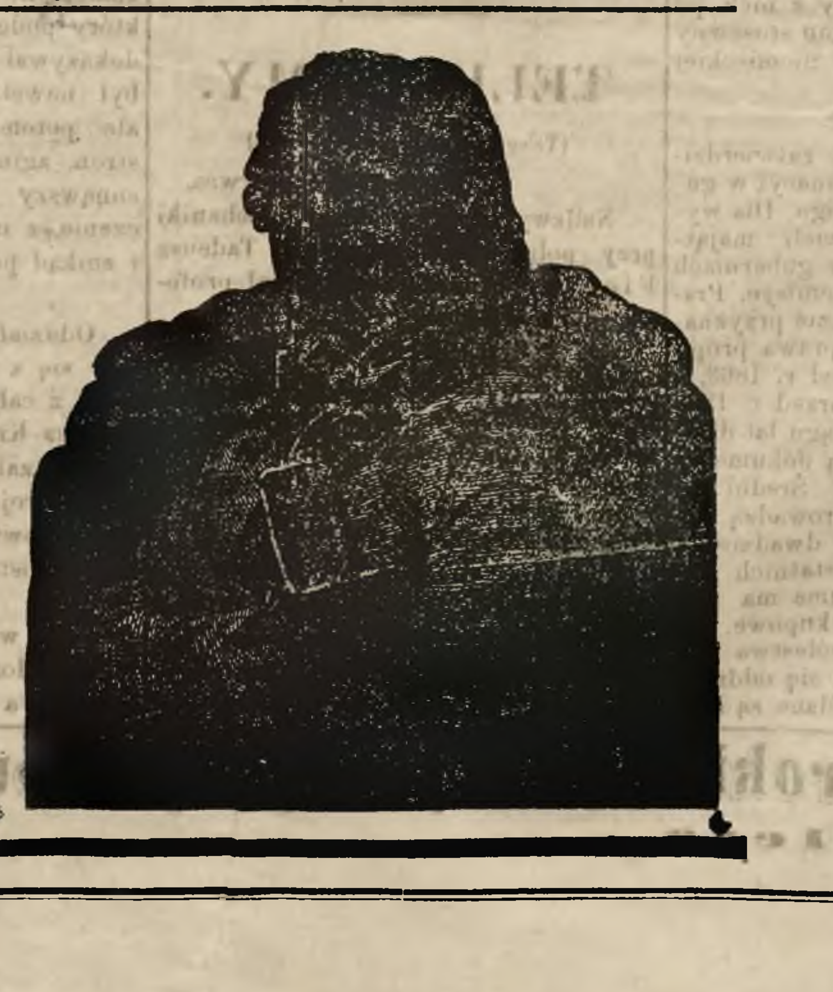
Na portoryum należy dołączyć: 25 ct.

Oprócz tego jest 100 egz. odbitych na brystolu, których cena za egz. brosz. złr. 3.—, opraw. w płótno (jak Nr. 3) złr. 4.—, w wyborowy francuski szagren (jak Nr. 5) złr. 8.—, w celulozę złr. 10.—.

Dzieło to jest miłą lekturą zarówno dla młodzieży jak i ludzi dojrzałych, tak dla ludu wiejskiego jak i inteligencyi, gdyż książka jest w całem znaczeniu określoną popularnie. — By wobec tego **ułatwić tanie nabycie,** postanowiliśmy dla kupujących większą liczbę zniżyć ceny w sposób następujący:

5 egzemplarzy broszurowanych	złr. 7.—	(zamiast 7·50)
10 „ „	„ 13.—	„ 15·—)
50 „ „	„ 60.—	„ 75.—)
100 „ „	„ 100.—	„ 150·—)
5 egzemplarzy tanio oprawnych (kartonowanych)	złr. 8.—	(zamiast 8·50)
10 „ „ „	„ 15.—	„ 17·—)
50 „ „ „	„ 70.—	„ 85·—)
100 „ „ „	„ 120.—	„ 170·—)

Ekspedycya za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Do nabycia w każdej księgarni.



Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorżka
Korzyści Saxlehnera źródła **Hunyadi János** wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich: 7893
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższem użyciu narządy trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladownictwem żądać wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORŻKIEJ.

Licytacya.
W Lwowskim Zakładzie zastawniczym ul. Czarnieckiego l. 1 odbędzie się dnia 8. ewent. i 9. czerwca br. o godzinie 9 rano sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości do 8. marca 1896. Kwity dotyczące oznaczone są Nrami od 7049 do 18073.

Sprzedawane będą przedmioty złote, srebrne, brylantowe, zegarki, perły itp. Prócz tego broń myśliwska i platery.

Zwykłe czynności biurowe zostaną w dniu tym zawieszone.

Nagroda honorowa Ministerstwa handlu. Ces. król. uprzyw. **Medale i odznaczenia** na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych.
Rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów, rosolisów i octu
Juliusza Mikolascha Następców 7503
JAKÓB SPRECHER i Spółka
WE LWOWIE
poleca najlepsze i najczyściejsze wódki polskie mocne, rosolisy przednie, likiery, rumy tak krajowe jakoteż i zagraniczne, starą Starkę, Owocówkę, Ratafię, Dereniówkę, Narodówkę, Szczutek, Dziennik, Djabeł, Karpatówkę, Specyalności fabryk itd.
po cenach najprzystępniejszych.
Czyniąc zadość wielostronnym życzeniom naszych konsumentów podaliśmy wyroby nasze, jak: Kontuszówkę Nr. I. i Kminkówkę słodzoną Nr. II. chemicznemu rozbiorowi, a rezultat otrzymany podajemy poniżej.

Loco Fabryka notujemy: **Cała butelka Kminkowego rosolisu 70 ct.**
„ „ **Kontuszówki 60 „**

Laboratoryum technologii chemicznej c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie. L. 8. Stempel 50 ct. L. 32.
I. Orzeczenie.
Na podstawie otrzymanych rezultatów i szczegółowego poszukiwania „fuzlu" i zanieczyszczeń alkoholicznych wypada, że wódka z napisem: **„Rosolis przedni kminkowy"** jest mocno słodzonym wyrobem alkoholicznym, zawierającym cukier trzcinowy i cukier przemieniony, przygotowanym na dobrze rektyfikowanym spirytusie.
Wódka ta nie zawiera żadnych podejrzanych, ani dla zdrowia szkodliwych składników, jest ona mocna, czysta i na polecenie najzupełniej w użyciu zasługuje.
Lwów, dnia 28. maja 1894. *Praf. Bron. Pawlewski* (m. p.)

Awizo.
W celu zapewnienia dostawy drzewa opałowego i węgla kamiennego na czas od przybycia załogi względnie od 1. września 1896 do końca sierpnia 1897 dla wojsk i zakładów wojskowych w obrębie c. i k. 11. korpusu się znajdujących, odbędą się w biurach poniżej wymienionych prowiantur wojskowych, rozprawy licytacyjne, przy których tylko oferty pisemne uwzględnione będą, a mianowicie:

Dnia **15. czerwca 1896** w c. i k. prowianturze wojskowej **w Stanisławowie** dla stacyj: Czortków, Kołomyja, Monasterzyska, Tłumacz i Zaleszczyki.

Dnia **17. czerwca 1896** w c. i k. prowianturze wojskowej **we Lwowie** dla stacyj: Brzeżany, Mosty wielkie, Kamionka Strumiłowa, Krechów, Lwów, Rohatyn, Rawa ruska i Żółkiew.

Dnia **22. czerwca 1896** w c. i k. prowianturze wojskowej **w Czerniowcach** dla stacyj: Czerniowce, Nowa Zuczka, Radowce i Suczawa.

Dnia **25. czerwca 1896** w c. i k. prowianturze wojskowej **w Złoczowie** dla stacyj: Brody, Tarnopol, Trembowla, Zborów i Złoczów (z konkurencyą Chylczyce i Poczapy).

Dotyczące szczegółowe ogłoszenie zostało umieszczone w Nr. 152 z dnia 2. czerwca 1896 r. tejże gazety, tudzież w dotyczących prowianturach, w c. i k. wojskowych komendach stacyjnych, izbach handlowo-przemysłowych, c. k. Starostwach powiatowych i urzędach gminnych wywieszone.

Spis bliższych warunków dzierżawy z dnia 15. maja b. r. mogą przejrzeć osoby interesowane w prowianturach wojskowych i we wszystkich c. k. starostwach powiatowych w okręgu 11. korpusu położonych.

Lwów, dnia 15. maja 1896. 8032

Zarząd c. i k. prowiantury wojskowej we Lwowie.

Białe i piękne ręce!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybielają i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
Słoik 80 ct.
Mydło kosmetyczne
niezrównane.
Usuwa piegi, opalenie słoneczne i żółto-brunatne plamy z twarzy. Cena 60 ct.

Orientalina
Puder w płynie
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zł.
Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł. — Cena 25 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddechania cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę. Kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.